

ARCHEION, T. CXX
WARSZAWA 2019
ISSN 0066-6041
e-ISSN 2658-1264

DOI 10.4467/26581264ARC.19.002.11811

WALDEMAR CHORAŻYCZEWSKI

ORCID [0000-0002-0063-0032](https://orcid.org/0000-0002-0063-0032)

wch@umk.pl

(Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu)

PAWEŁ GUT

ORCID [0000-0003-3148-3298](https://orcid.org/0000-0003-3148-3298)

pawel_gut@wp.pl

(Akademia Pomorska w Słupsku, Archiwum Państwowe w Szczecinie)

HISTORIA W ARCHIWACH I ARCHIWA W HISTORII. UDZIAŁ ARCHIWÓW PAŃSTWOWYCH W ROZWOJU HISTORIOGRAFII POLSKIEJ

Słowa kluczowe: zawód archiwisty, nauki pomocnicze historii, archiwistyka, metodologia historii, nauki humanistyczne, mikrohistoria, archiwa społeczne, archiwa państwowe

Streszczenie

Celem tego studium jest uchwycenie najgłębszych związków metodologicznych pomiędzy archiwami i nauką historyczną, konstytuujących z jednej strony archiwa jako instytucje naukowe, a z drugiej gwarantujących historii status dyscypliny naukowej. Polskie archiwa państwowe są dla nas przestrzenią poddającą się w dziedzinie archiwalnej najłatwiej obserwowalnym interesującym nas zjawisk i trendów, a jednocześnie pretekstem do rozważań szerszych, dzięki wytyczaniu przez archiwa państwowe w każdym chyba kraju generalnych kierunków rozwojowych całej dziedziny archiwalnej. Podobnie traktujemy historiografię polską, rozumiejąc, że żadna dyscyplina, nawet humanistyczna lub społeczna, nie jest narodowa, a tylko w tym czy innym kraju uprawiana. Podstawą źródłową przy tego typu badaniach są oczywiście w pierwszym rzędzie publikowane tradycyjnie lub w Internecie teksty wyrażające stanowiska i poglądy osób szczególnie aktywnych w zakresie refleksji nad przeszłością, teraźniejszością i przyszłością dziedziny archiwalnej.

Wzajemne odkrywanie się przez historię i archiwa miało miejsce w dobie oświecenia i romantyzmu, co zakończyło się okrzepnięciem historii jako dyscypliny naukowej uprawianej zasadniczo na uniwersytetach, a także ukształtowaniem się instytucji archiwalnych nowego typu, coraz silniej powiązanych nie z administracją i sądownictwem (choć te związki nigdy nie znikły), ale na pierwszym miejscu z nauką historyczną. Wykształcił się etos zawodu archiwisty już nie jako prawnika i urzędnika, lecz historyka wyedukowanego uniwersytecko. Zdarzały się sytuacje, gdy profesor uniwersytetu, a jednocześnie dyrektor archiwum, specjalnie zatrudniał w archiwum swych seminarzystów, by

zdobyli naukową ogładę. Archiwa stawały się kuźnią kadr naukowych, a jednocześnie chętnie zatrudniały historyków wyposażonych w odpowiednie rekomendacje profesorów uniwersyteckich. Fakultety historyczne uniwersytetów kształciły albo wprost archiwistów, albo uczonych użytkowników, dobrze rozumiejących specyfikę pracy archiwów. Archiwa stały się jakby naturalnym warsztatem pracy historyków, obok bibliotek naukowych. Zasób archiwalny do badań naukowych wykorzystywali równolegle lub często wspólnie zarówno historycy zatrudnieni na uniwersytetach, jak i historycy zatrudnieni w roli kustoszy archiwaliów. Archiwa, a szczególnie pracownie naukowe, stały się miejscami spotkań: historyka z ludźmi z przeszłości przemawiającymi poprzez archiwalia, z archiwistami i innymi historykami. Wytworzył się etos zawodu archiwisty jako osoby naukowo kompetentnej, by pożądanę archiwalia odszukać, odczytać literalnie i zinterpretować, czyli przeprowadzić pełną krytykę źródła.

Wiek XX przyniósł jeden jeszcze obszar działań archiwów, który jest newralgiczny dla nauki historycznej, mianowicie kształtowanie zasobu archiwalnego, w tym decydowanie o tym, co będzie stanowiło źródła historyczne dostępne w archiwach i pozwalające tworzyć uczone konstrukcje przeszłości. Na polu tym podejmowanych jest wiele decyzji kontrowersyjnych. Teoria selekcji zrodzona w łonie historii modernistycznej, procesualnej, nie zadowala obecnych historyków codzienności, mentalności i mikrohistorii. Archiwa państwowe starają się w jakiś sposób sprostać przemianom nauki historycznej, co nie w pełni się udaje. W sukurs przychodzą historii archiwa społeczne, nastawione właśnie na dokumentowanie życia małych grup społecznych.

W dobie postulowanej szerokiej dostępności archiwów dla każdego, w tym nieuczonego użytkownika, wiele metod i zasad pracy archiwów podlega rewizji. Nie spowoduje to zniknięcia uczonych historyków z archiwów. Samo ich przygotowanie będzie zawsze ich uprzywilejowywało w archiwach. Z ich wiedzy i doświadczenia w pracy z archiwaliami archiwa będą mogły korzystać w realizacji swojej misji w informacyjnym społeczeństwie przyszłości, zwłaszcza jeśli nie wszyscy archiwiści będą historykami, na co się zanosi.

WALDEMAR CHORAŻYCZEWSKI

ORCID [0000-0002-0063-0032](https://orcid.org/0000-0002-0063-0032)

wch@umk.pl

(Nicolaus Copernicus University in Toruń)

PAWEŁ GUT

ORCID [0000-0003-3148-3298](https://orcid.org/0000-0003-3148-3298)

pawel_gut@wp.pl

(Pomeranian University in Słupsk, State Archives in Szczecin)

HISTORY IN ARCHIVES AND ARCHIVES IN HISTORY. STATE ARCHIVES' SHARE IN DEVELOPMENT OF POLISH HISTORIOGRAPHY

Keywords: archivist profession, ancillary historical sciences, archival science, historical methodology, humanities, microhistory, social archives, state archives

Abstract

The objective of this study is to capture the deepest methodological relations between archives and study of history, on one hand constituting archives as scientific institutions and on the other, guaranteeing history's status as a discipline of science. Polish state archives are, for us, the space in which it is easiest to observe phenomena and trends we are interested in, and at the same time an opportunity for broader consideration, as in probably every country the state archives determine general direction for the development of the entire archival field. We treat Polish historiography in the same way, understanding that no discipline, even humanist or social, is ever national; it is only being practised in one or other country. Source base for such study are of course first and foremost texts, published traditionally or on the Internet, expressing the positions and views of persons particularly active in scope of reflection over the past, present and future of the archival field.

The mutual discovery of history and archives took place during the Enlightenment and Romanticism eras, and resulted in reinforcement of history's position as a discipline of science, pursued predominantly at the universities, and emergence of new type of archival institutions, increasingly linked with administration and the judiciary (although these links have never disappeared), but first and foremost with study of history. The professional ethos of archivists has emerged, no longer as lawyers and clerks, but university-educated historians. On occasion, a university professor, who at the same time was the director of archives, would deliberately employ his students in the archives so they could obtain a scholarly polish. Archives became the training ground for academic scholars, and at the same time they were happy to employ historians with appropriate recommendations from university professors. History faculties at universities educated either archivists as such, or skilful archive users, who understood well the specificity of archival work. Next to scientific libraries, archives have become a natural working environment for historians. Archival fonds were used for scientific research at the same time, or frequently even jointly, by historians employed at universities and historians employed as curators of archival materials. Archives, and in particular the research facilities, have become places of meetings: of historians with people from the past, speaking through archival materials, with archivists and with other historians. Professional ethos of an archivist emerged, as that of a person

scientifically competent to find desired archival materials, read them verbatim and interpret them, i.e. conduct complete critique of the source.

20th century brought on one more area of activity for the archives, which is pivotal for the study of history, namely shaping the archival fonds, including determination of what would constitute historical sources available in archives and allowing construction of learned structures of the past. Many controversial decisions are made in this field. Theory of selection born within the modernist, processual history, is not satisfactory to current historians of everydayness, mentality and microhistory. State archives are trying to somehow keep up with the transformations of the study of history, not entirely successfully though. Social archives, geared specifically to document the life of small social groups, are of assistance here.

In the era of postulated broad availability of archives to everyone, including the unskilled users, many methods and principles of archival work are subject to revision. It will not lead to disappearance of educated historians from archives. Their very background will always put them in a privileged position in archives. The archives will be able to use their knowledge and experience in work with archival materials to fulfil their mission in the information society of the future, especially if not all archivists are going to be historians, which seems a probable turn of events.

Zamiast wstępu

Udział w rozwoju historiografii nie polega na mechanicznym powiększaniu dorobku tej historiografii albo wspomagania jej wydawnictwami informacyjnymi i edycjami źródłowymi. Nie chodzi też o statystyki ani tendencje w wykorzystaniu tej czy innej partii zasobu archiwalnego. Nie chodzi o rolę archiwaliów, zwłaszcza niepublikowanych, w powstawaniu ujęć monograficznych dla różnych epok i działów historii, o udział prac naukowych archiwistów w całej puli dorobku historiograficznego, o moderowanie w tej lub innej formie regionalnej działalności naukowej. Chodzi o związki głębsze, metodologiczne. Chodzi o tworzenie przez historyków gdziekolwiek zatrudnionych, w tym w archiwach, jednej powszechnej wspólnoty badawczej, posługującej się tą samą metodą historyczną.

Nie chodzi o luźne informacje z dziejów archiwów, godne jakiegoś ujęcia popularnego, ale o celowe wskazanie na momenty ważne dla związków historii z archiwami. Z konieczności tekst jest krótki, sygnalizujący zagadnienia, które rozwinąć mogą się w obszerną monografię. Artykuł jest studium typu *work in progress*; koncentruje się na działaniu archiwów zarządzających archiwaliami nieelektronicznymi, w każdym razie nie *born-digital*. Można się tylko spodziewać, że udział archiwisty w przygotowaniu krytyki źródła elektronicznego poprzez jego wartościowanie i opis informacyjny będzie analogiczny.

O powstaniu archiwów publicznych i ich związku z historią krytyczną

Odkrycie archiwów przez historyków i naukę historyczną nastąpiło wówczas, gdy historia krytyczna uprawiana na uniwersytetach wyparła historię pragmatyczną, pozostającą na usługach władców, możnych czy korporacji. Historia pragmatyczna nie potrzebowała archiwów w pełnym ich spektrum, wystarczały jej kroniki i archiwa przydatne do budowy odpowiedniego obrazu, a więc zwykle swoje. Odkrycie archiwów przez naukę historyczną przypada na przełom XVIII i XIX w., względnie na XIX w.¹, a więc na okres, gdy sama historia uległa profesjonalizacji i stała się na trwałe dyscypliną uniwersytecką. Najważniejszy zrab źródła historycznych, od których rozpoczyna się badanie, stanowią teraz archiwalia. Historyk krytyczny nie może zadowolić się kronikami, skazany jest na archiwa.

Wiek XVIII przyniósł zainteresowanie historyków archiwami. Ówczesni historycy korzystali z archiwów, czego dawniejsza historia pragmatyczna nie wymagała. Tworzą się archiwa – kolekcje prywatne, które są wykorzystywane do badań naukowych, powstawania pierwszych kodeksów dyplomatycznych, żeby wspomnieć Macieja Dominika Dogiela *Codex diplomaticus Regni Poloniae et*

¹ A.F. Grabski, *Dzieje historiografii*, Poznań 2006, s. 273–373.

Magni Ducatus Lithuaniae (...) czy Teki Naruszewicza, zebrane na polecenie króla Stanisława Augusta Poniatowskiego przez zespół kierowany przez Adama Naruszewicza, mające być podstawą do opracowania wielotomowej historii Polski².

Otwartość archiwów, ich publiczny charakter wiąże się z rewolucją francuską i powołaniem Archiwum Narodowego w Paryżu w 1790 r., a przede wszystkim „rewolucyjnym” dekretem Konwentu z 25 czerwca 1794 r. o wolnym i bezpłatnym dostępie do archiwów³. Dotąd zasób ich stanowił przede wszystkim zamknięte dla badacza registry. Filozof i historyk Krzysztof Pomian napisał: „Jako instytucje udostępniające akta badaczom naukowym, archiwa były całkowicie nieznane w Europie XVI–XVIII w.”⁴ Dalej wskazywał też, iż w państwach absolutnych dostęp do archiwów był ograniczony również dla użytkowników utylitarnych. Archiwa objęte były często ścisłą tajemnicą, a do akt dopuszczano osoby zaufane. Monarchia feudalna nie знаła pojęcia dezaktualizacji akt i wykorzystania ich do celów naukowych. Takie postępowanie mogło bowiem godzić w podstawy ustroju feudalnego, w tym podziału społeczeństwa na stany – dyplom zaświadcający szlacheckie pochodzenie był wiecznie ważny⁵.

Rodząca się metodologia badań historycznych, historyzm potrzebował źródeł dla ich prowadzenia, a te mogły być zgromadzone w archiwach. Johann Christoph Gatterer oraz szkoła getyńska tworzą metody badawcze, podstawę krytyki źródła opartych na kryteriach historyczno-prawnych. Wywodząca się z tego nurtu metoda genetyczna, do której upowszechnienia przyczynia się Leopold von Ranke, pogłębia jeszcze potrzebę wykorzystania źródeł archiwalnych⁶. Z rozwijającego się od Oświecenia ruchu naukowego, budowy warsztatu naukowego historyka, a także romantycznych wizji historii rodzi się jedna z największych idei wydawniczych, pracy źródłowej – *Monumenta Germaniae Historica*, założone jako towarzystwo naukowe w 1819 r. przez polityka, barona Heinricha Friedricha Karla vom und zum Steina⁷. W wielu krajach archiwa historyczne (archiwa państwowe/narodowe) stały się wydawcami źródeł archiwalnych, poczynając od kodeksów dyplomatycznych po publikację dokumentów współczesnych⁸. W du-

² Zob.: S. Grzybowski, *Teki Naruszewicza. Acta regum et populi Poloni*, Wrocław 1960. W tym samym okresie (połowa XVIII w.) na pruskim Pomorzu urzędnik sądowy Samuel Gottlieb Loeper tworzy prywatną kolekcję archiwalną, a Fryderyk Dreger opracowuje rękopis 12-tomowego pomorskiego kodeksu dyplomatycznego *Codex diplomaticus, oder Urkunden, so die Pommerisch-Rügiansche und Caminsche*, którego pierwszy tom opublikowano w 1748 r.

³ H. Robótka, B. Ryszewski, A. Tomczak, *Archiwistyka*, Warszawa 1989, s. 252.

⁴ K. Pomian, *Przeszłość jako przedmiot wiedzy*, Warszawa 2010, s. 157–158.

⁵ Ibidem, s. 159, 175.

⁶ J. Topolski, *Metodologia historii*, Warszawa 1984, s. 58–87; A.F. Grabski, op.cit., s. 459–500.

⁷ H. Bresslau, *Geschichte der Monumenta Germaniae Historica*, Hannover 1921.

⁸ Ruch wydawnictw źródłowych w krajach niemieckich często był rozwijany w kręgu archiwów państwowych i powiązanych z nimi towarzystw historycznych. Na przykładzie Szczecina: L. Turek-Kwiatkowska, *Z dziejów służby archiwalnej. Archiwa na Pomorzu Zachodnim w latach 1808–1914*,

chu tym archiwa polskie prowadziły i prowadzą od początku działalność w zakresie edycji źródeł, poczynając od tradycji Archiwum Głównego Akt Dawnych w osobach Adolfa Pawińskiego i Teodora Wierzbowskiego w XIX i początku XX w. po dzisiejsze czasy. Ostatnim planowym seryjnym wydawnictwem archiwów państwowych są źródła z zakresu memuarystyki okresu I wojny światowej (seria „Wielka Wojna – codzienność niecodzienności”)⁹.

W XIX w. archiwa stały się fundamentem nauki historycznej¹⁰. Już badacze oświeceniowi widzieli potrzebę wykorzystania dokumentów archiwalnych. Philipp Ernest Spiess w 1777 r. postawił dezyderat udostępnienia archiwów badaczom, a Joseph Anton Orgg uznał archiwistykę za naukę równorzędną dyplomatyce¹¹. Przełomowe znaczenie miał moment, gdy wykrystalizowana wreszcie uniwersytecka historia krytyczna uznała archiwalia za najcenniejsze i zasadnicze źródła historyczne. Pełnienie funkcji naukowej przez archiwa dojrzało od czasów Renesansu (metoda filologiczna), a tempo zmian uległo przyspieszeniu od momentu publikacji dzieła dyplomatycznego Jeana Mabillona w końcu XVII w. Rewolucyjną przemianę tak ujął w wielkim skrócie Krzysztof Pomian: „Towarzystwo bollandystów – grupa jezuitów z hiszpańskich Niderlandów, która w myśl zaleceń soboru trydenckiego pracowała nad usunięciem legend z hagiografii – znalazło się w sporze z innymi zakonami, między innymi we Francji z benedyktyńską kongregacją świętego Maura, ośrodkiem badań nad dziejami zakonnymi. Spór dotyczył autentyczności pewnej klasy dokumentów, które jezuita uznali za fałszywe. Otóż kiedy Mabillon, benedyktyn, udowodnił, że stanowisko jezuitów jest nie do utrzymania, gdyż wskazał kryteria, które w danym przypadku pozwalały odróżnić dokumenty autentyczne od fałszywych – wówczas także i jezuita uznali jego argumenty za zamknięcie sporu. Tak oto w końcu XVII w. powstała dyplomatyka, pierwsza dyscyplina historyczna ufundowana na pośrednim poznaniu przeszłości, w której idea obiektywności historyka, składnik credo *République des Lettres*, umożliwia zgodę co do kryteriów i reguł”¹². W XVIII w. rozwinął się wręcz kult dokumentu jako źródła historycznego. Badacz tych zagadnień, Maciej Dorna, nazwał to zjawisko dosadnie erupcją fascynacji dokumentem. Dokumenty jako wytwory zaprzysiężonych urzędników wydały się history-

Warszawa 1968, s. 60–64, 88–93, 159–160; M. Szukała, *Powstanie i działalność Towarzystwa Historii i Starożytności Pomorza w Szczecinie w latach 1824–1918*, Szczecin 2000, s. 86–89, 135–138.

⁹ W I. 2014–2018 ukazało się sześć tomów pamiętników i dzienników z l. 1914–1918.

¹⁰ M. Łodyński, *Archiwiści i bibliotekarze*, „Przegląd Biblioteczny” 1937, z. 4, s. 279; I. Radtke, *Życie naukowe w Archiwum Państwowym w Poznaniu w latach 1869–1969*, „Archeion” 1970, t. 54, s. 115.

¹¹ Ph.E. Spiess, *Von Archiven*, Halle 1777; J.A. Orgg, *Ideen einer Theorie der Archivwissenschaft*, Gotha 1804; B. Ryszewski, *Archiwistyka, przedmiot, zakres, podział*, Toruń 1972, s. 17–18; Z. Chmielewski, *Polska myśl archiwalna w XIX i XX wieku*, Warszawa–Szczecin 1994, s. 11–12.

¹² K. Pomian, *Europa i jej narody*, Warszawa 1992, s. 85–86.

kom bardziej wiarygodne niż relacje „kogoś, kto nie pełni żadnego urzędu”¹³. Nastąpiło rewolucyjne przewartościowanie. Doszło do charakterystycznego dla historii krytycznej wysunięcia na czoło źródeł dokumentowych. Miało miejsce „dobitne przeciwstawianie dokumentu przekazom narracyjnym, jako generalnie mniej wiarygodnym niż materiały dyplomatyczne, gdyż skażonym tendencyjnością, podporządkowującym opis wypadków wymaganiom retoryki czy wreszcie przedstawiającym zdarzenia z czasowego i przestrzennego oddalenia”¹⁴. Jest charakterystyczne, że w Polsce metoda Mabillona zadomowiła się w nauce dopiero na początku XIX w. za sprawą Walentego Skorochoda Majewskiego i Joachima Lelewela¹⁵. Wszak to Skorochód Majewski kierował pierwszym polskim archiwum państwowym i publicznym – powołanym w 1808 r. Archiwum Ogólnym Krajowym. Zasób tego archiwum składał się w pierwszym rzędzie z dokumentów i ksiąg urzędowych, źródeł oficjalnych, nie kronik, roczników czy korespondencji prywatnych, wymagających opieki osób nowocześnie myślących, dostrzegających stojące przed archiwum zadanie ułatwiania uczynom dostępu do źródeł historycznych¹⁶.

W ciągu XIX w. nastąpiła istotna ewolucja archiwów państwowych od składow dokumentacji urzędów likwidowanych, długo więc niemal wyłącznie staropolskich, do placówek naukowych. Archiwa nie były już tylko składem akt zamkniętych urzędów doby feudalnej, których dokumenty stanowiły rezerwuar informacji wykorzystywanych w bieżącym życiu państwa i społeczeństwa, ale skarbnicą wiedzy o przeszłości, która stała się przedmiotem krytycznego badania naukowego. Zgodzenie się archiwów na pełnienie funkcji naukowej, podjęcie przez nie działalności naukowej Marian Łodyński nazwał „nową erą dla archiwów, dla archiwistów i dla archiwistyki”. Wówczas to „archiwa przestały być tylko urzędami przechowującymi i strzegącymi akty publicznego znaczenia, a wzięły nadto na siebie obowiązki naukowo-wydawnicze oraz społeczno-naukowe, tj. odkąd stały się instytucjami publicznej użyteczności naukowej”¹⁷.

Dekret archiwalny z 1919 r. zobowiązywał archiwa państwowe do udostępniania archiwaliów do badań naukowych. Zakres tej działalności miał precyzować odrębny przepis¹⁸. Regulamin zatytułowany „Obowiązki urzędników

¹³ M. Dorna, *Mabillon i inni. Rzecz o powstaniu dyplomatyki*, Poznań 2014, s. 154.

¹⁴ Ibidem, s. 155.

¹⁵ Ibidem, s. 168.

¹⁶ M. Lewandowska, *Kadra archiwów państwowych w Polsce Ludowej (1945–1983)*, Warszawa–Łódź 1988, s. 9.

¹⁷ M. Łodyński, op.cit., s. 279. O kształtowaniu się myśli archiwalnej w Polsce w XIX i XX w. i zawiązanych z tym celach i funkcjach archiwów zob.: Z. Chmielewski, *Polska myśl archiwalna...*, passim; A. Tomczak, *Zarys dziejów archiwów polskich*, cz. 1, *Do wybuchu I wojny światowej*, Toruń 1974, passim.

¹⁸ M. Motas, *O przepisach archiwalnych w Polsce międzywojennej (1918–1939)*, „Archeion” 1968, t. 48, s. 116; R. Galuba, *Archiwa państwowe w latach 1918–2011. Podstawy prawne działalności*, Poznań 2012, s. 33–95.

archiwalnych” z 1919 r. przewidywał dla archiwistów takie czynności, jak m.in. „porządkowanie akt, sporządzanie inwentarzy, repertoriów, indeksów itp., udostępnianie akt badaczom, przygotowywanie materiałów archiwalnych do druku”¹⁹. Zgodnie z regulaminem z tegoż 1919 r. określającym zasady korzystania z archiwów, dla celów naukowych korzystać z nich mogli uczeni znani zarządowi archiwum mający listy polecające instytucji naukowych lub osób, urzędnicy państwowi i samorządowi, którzy uzyskali polecenie Wydziału Archiwów Państwowych. Archiwiści państwowi zobowiązani byli nie tylko udostępnić badaczowi pomoce archiwalne, ale także wskazać mu materiały dotyczące jego badań²⁰.

Już u progu istnienia nowoczesnej administracji archiwalnej w Polsce Feliks Łubieński, minister sprawiedliwości Księstwa Warszawskiego, w dobie starań o utworzenie Archiwum Ogólnego Krajowego dostrzegał stojące przed archiwum zadanie ułatwiania uczonym dostępu do źródeł archiwalnych²¹. Od tego momentu archiwa polskie stanowią bazę źródłową dla badań naukowych, głównie historycznych, a archiwiści czynnie w tych pracach uczestniczyli. Wielu archiwistów znanych było i jest nie tylko z pracy archiwalnej, ale często ze swych dokonań na polu badań historycznych.

W XIX w. na ziemiach polskich powstaje wiele archiwów historycznych: Archiwum Ogólne Krajowe w Warszawie, powołane w 1808 r., późniejsze Archiwum Główne Królestwa, czyli obecne Archiwum Główne Akt Dawnych, sieć archiwów akt dawnych w województwach Królestwa Polskiego, dalej Archiwum Akt Dawnych i Archiwum Skarbowe w Warszawie, archiwa krajowe aktów grodzkich i ziemskich we Lwowie i Krakowie, czy też w zaborze pruskim archiwa państwowe w Poznaniu i Gdańsku. W ciągu 200 lat działania archiwa przeszły wiele przekształceń i zmian, wynikających z kształtowania się granic państwa polskiego w 1918 i 1945 r.²² Rozwój organizacyjny archiwów na ziemiach polskich był z jednej strony wynikiem rozwoju i profesjonalizacji nauki historycznej, z drugiej zaś rozwoju cywilizacyjnego ludzkości, a jednym ze znamion tego był niepoohamowany przyrost dokumentacji i wzrostu poziomu kultury biurokratycznej społeczeństwa²³.

Archiwa państwowe od 100 lat są w krajobrazie instytucji państwowych, naukowych, dóbr kultury. Stanowią strukturę scentralizowaną, którą kieruje naczelny dyrektor archiwów państwowych, obecnie w ramach resortu ministra kul-

¹⁹ R. Galuba, op.cit., s. 122–123.

²⁰ Ibidem, s. 133–134.

²¹ M. Lewandowska, op.cit., s. 9.

²² Szerzej: *Archiwa polskie wczoraj i dziś*, red. K. Kozłowski, W. Stępnia, Warszawa 2012, passim; J. Tandecki, *Archiwa w Polsce w latach 1944–1989. Zarys dziejów*, Toruń 2017, passim.

²³ B. Schwineköpf, *Zagadnienie masowości akt w archiwach*, „Archeion” 1956, t. 25, s. 221–235; Z. Chmielewski, *Archiwistyka wobec problemu masowości akt współczesnych*, „Archeion” 1999, t. 100, s. 51–68.

tury i dziedzictwa narodowego²⁴. Wspomniana struktura placówek podległych Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych składa się obecnie z trzech archiwów centralnych: AGAD, AAN i NAC oraz 30 „regionalnych”, z których część ma jeszcze 39 oddziałów zamiejscowych i trzy ekspozytury. Sieć ta nie obejmuje wielu archiwów wyodrębnionych, które przechowują państwowy zasób archiwalny będący poza kontrolą NDAP i archiwów państwowych²⁵. Ostatnie miesiące pokazały, iż względy pozamerytoryczne stawiają archiwa państwowe jeszcze mocniej w defensywie²⁶, choć nowelizacja ustawy archiwalnej z 2015 r. dawała nadzieję na zmiany w tym zakresie²⁷.

Mimo ograniczonej i ograniczanej roli we współczesnym krajobrazie archiwalnym w państwie polskim archiwa państwowe przechowują najważniejsze i najcenniejsze materiały archiwalne do dziejów społeczeństwa i państwa polskiego, będące częścią narodowego zasobu archiwalnego²⁸. Obejmują one łącznie 350 km bieżących akt i pozaaktowych materiałów archiwalnych, co stanowi prawie 100 tys. zespołów i zbiorów archiwalnych, które dzielą się na prawie 47,5 mln j.a. Ponadto archiwa gromadzą też dokumenty elektroniczne, choć proces ten nie jest jeszcze masowy²⁹.

Ten ogrom materiałów archiwalnych stanowią dokumenty, akta, kartografia, dokumentacja techniczna, fotografie, nagrania dźwiękowe i filmowe i inne (np. tabliczki woskowe). Większość z nich pochodzi z XIX i XX w. (początku XXI w.), co wynika z masowości dokumentacji w czasach najnowszych i współczesnych. Zasób zwany nieprecyzyjnie, zwłaszcza w odniesieniu do Śląska i Pomorza, „staropolskim”, czyli do końca XVIII w. stanowi zaledwie kilka procent archiwaliów zgromadzonych w archiwach państwowych. Na ten stan

²⁴ R. Galuba, op.cit, s. 345–472.

²⁵ O archiwach wyodrębnionych, w tym pozycji nadrzędnej roli Instytutu Pamięi Narodowej nad państwowym zasobem archiwalnym, zob.: ibidem, s. 472–497.

²⁶ Przekazanie dotychczasowych depozytów z zasobów archiwów państwowych będących od 1999 r. w gestii archiwów IPN w trwały zarząd (na trwały stan zasobu) tej ostatniej instytucji ukazuje słabość pozycji archiwów państwowych w strukturze społecznej i państwowej w Polsce – art. 5 ustawy z dnia 12 kwietnia 2019 r. o zmianie ustawy o Instytucie Pamięi Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. 2019, poz. 99). W Niemczech „Instytut Gaucka”, zajmujący się dokumentacją Stasi (111 km akt), w ciągu dwóch lat ma utracić samodzielność prawną i organizacyjną i w 2021 r. zostać włączony w całości do zasobu Archiwum Federalnego Niemieckiej Republiki Federalnej (Bundesarchiv), http://www.archiwa.net/index.php?option=com_content&view=article&id=1062:2019-10-06-10-37-38&catid=8:nowoci-z-niemiec [dostęp: 10.10.2019].

²⁷ M. Konstankiewicz, *Zmiany w ustawie z 1983 r. o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach wchodzące w życie od 1 listopada 2015 r.*, „Archiwista Polski” 2015, nr 3(79), s. 17–18.

²⁸ W. Stępnia, *Narodowy zasób archiwalny w Polsce*, [w:] *Archiwa polskie...*, s. 13–23; idem, *Czy wiemy, czym jest instytucja narodowego zasobu archiwalnego?*, [w:] *Zatrzymać przeszłość, dogonić przyszłość. Pamiętnik VI Powszechnego Zjazdu Archiwistów Polskich, Wrocław 5–7 września 2012 r.*, red. W. Chorążyczewski, K. Strykowski, Warszawa 2013, s. 11–21.

²⁹ Sprawozdanie z działalności Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych i Archiwów Państwowych w 2018 r., Warszawa 2019.

zachowania najdawniejszych archiwaliów miały szczególnie wpływ liczne kłęski elementarne, które dotykały archiwa polskie w XIX w., a zwłaszcza w I połowie XX w.³⁰, ale też niższy poziom dokumentowania różnych przejawów życia publicznego i prywatnego.

Mimo to najstarsze dokumenty pochodzą z połowy XII w., a różnorodność form kancelaryjnych akt do końca XVIII w. (dokumenty, księgi wpisów, akta luźne, akta czynności, akta serii³¹ i akta spraw) przechowywanych w archiwach państwowych świadczy o bogatej, ale i skomplikowanej historii ziem stanowiących współczesne państwo polskie.

Archiwalia najdawniejsze, jak też akta XIX i XX w. są świadectwem dziejów ziem polskich, podstawą do badań historycznych we wszelkich aspektach, poczynając od tak popularnej historii politycznej, przez dzieje społeczne, gospodarcze, ustrojowe itd. Zasób archiwów państwowych może być podstawą do badań historycznych nad dziejami państwa i społeczeństwa w skali makro – kraj, region (np. Śląsk, Wielkopolska), jak też mikro – powiat, gmina, miasto, wieś, dzielnica. Poza tym zasób archiwów państwowych służy nie tylko badaniom historycznym – i amatorskim, i profesjonalnym – ale jest podstawą do badań interdyscyplinarnych. Do zasobu archiwów państwowych sięgają, nie tylko dla celów użytkowych (bieżących), reprezentanci wielu dyscyplin naukowych (geografii, medycyny, językoznawcy, literaturoznawcy, prawa, nauk ścisłych i innych)³².

W ciągu bez mała 20 lat, od początku XXI w. zasób archiwów powiększył się około 50 proc. z 220 km w 2000 r. do wspomnianych 350 km w roku 2019 (z 32 mln j.a. do 47,5 mln j.a.; 69 tys. do 98,5 tys. zespołów i zbiorów). Wielkość państwowego zasobu archiwalnego przechowywanego przez archiwa państwowe wiąże się ściśle z kształtowaniem narastającego zasobu archiwalnego, czyli tym, co „wyprodukują” twórcy dokumentacji i jaka z tego część zostanie uznana za materiał archiwalny.

³⁰ Szerzej o narastaniu i stratach narodowego zasobu archiwalnego w XIX i XX w., zob.: H. Robótka, B. Ryszewski, A. Tomczak, op.cit., s. 252–498.

³¹ A. Brenneke, *Archivkunde. Ein Beitrag zur Theorie und Geschichte des Europäischen Archivwesens*, Leipzig 1953, s. 44. Akta serii na ziemiach polskich wiązać można z wczesnonowożytnymi kancelariami na Śląsku przed 1740 r., a w okresie późniejszym z zaborem austriackim (1772–1918). Zob. szerzej: *Z badań nad dziejami kancelarii i opracowania akt austriackich z XVIII–XX wieku na ziemiach polskich*, red. J. Gaul, Warszawa 2010.

³² W 1998 r. Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych wydała swego rodzaju przewodnik po archiwach państwowych. Stanowił on i stanowi nadal, mimo elektronicznych narzędzi oraz upływu czasu, wstęp do poznania zasobu polskich archiwów: *Archiwa państwowe w Polsce. Przewodnik po zasobach*, red. A. Biernat i A. Laszuk, Warszawa 1998. O możliwościach prowadzenia badań na podstawie zasobu archiwów państwowych na przykładzie szczecińskiej placówki, zob.: P. Gut, *Uwagi o możliwościach badań historycznych na podstawie zasobu do 1945 roku Archiwum Państwowego w Szczecinie*, [w:] *Labor et memoria. Jan Macholak. XLV lat w służbie archiwalnej*, red. K. Kozłowski, W. Stępiak, Szczecin 2017, s. 141–148.

Archiwum warsztatem pracy historyka

Historia krytyczna stworzyła archiwa publiczne w kształcie nam znanym. Historycy potrzebują archiwów. Pytanie, jakie to będą archiwa? Istniejące nadal przy poszczególnych władzach? Można powiedzieć, że to nie przeszkadza, byle archiwa te były dostępne dla badaczy. Doświadczenie dzisiejszych archiwów wyodrębnionych czy zdecentralizowanych archiwów wyznaniowych uczy, że rozdrobnienie ośrodków decydujących o dostępności w ogóle, a jeśli już, to o jej warunkach, pociąga za sobą wielość procedur i ograniczeń nieułatwiających badań naukowych i wykorzystanie utylitarne. Optymalne dla badań historycznych jest oderwanie kustoszów archiwów od podległości wytwórcom akt, a także, by kustosze reprezentowali podobnie jak w wypadku badaczy uniwersyteckie wykształcenie historyczne. Naturalną tendencją historii krytycznej jest zatem odbieranie archiwaliów aktotwórcom i umieszczanie ich w instytucjach, które wezmą na siebie służenie i dostępność nauce jako priorytet swej działalności. Konieczne są publiczne archiwa instytucjonalne.

Powstaniu tych archiwów towarzyszyć będzie koncentracja archiwaliów w optymalnie małej liczbie miejsc. Optymalnie nie oznacza maksymalnie. Każdy uniwersytet ze swoją akademicką wspólnotą badaczy dążyć będzie bowiem do tego, by mieć w najbliższym sąsiedztwie archiwum umożliwiające zwłaszcza prowadzenie badań historii regionalnej, a częściowo tylko szerszych. Koncentracja zasobu archiwalnego w skromnej i dostosowanej do rozkładu terytorialnego uniwersytetów liczbie archiwów oszczędza czas potrzebny na badanie, powtarzanie procedur dopuszczania do archiwaliów, poznawania różnorodnych systemów wyszukiwawczych, dojazdy i przejazdu. Mniej miejsc poszukiwań to większa szansa dotarcia do rzeczywiście wszystkich przekazów źródłowych.

Archiwalia należy odbierać aktotwórcom i koncentrować w instytucjach archiwalnych, w których dostęp uczonych jest priorytetem działania. Oszczędzi to uczonym obchodzenia i objeżdżania w terenie wszystkich instytucji, których archiwalia potrzebne są do przeprowadzenia badań. Sprzyjać to będzie kompletności badań – spełnieniu warunku dotarcia do wszystkich źródeł. W Polsce ta koncentracja rozpoczęła się w epoce stanisławowskiej, gdy osłabła funkcja urzędowa dawnych, sięgających średniowiecza, archiwów centralnych. Powstały wówczas Archiwum Metryki Koronnej i Archiwum Skarbu Koronnego.

Wymóg powtarzalności badania naukowego oznacza, że źródła historyczne przechowywane w archiwach, czyli archiwalia, muszą być chronione bezterminowo, jak mówiono dotąd: wieczyście, tak długo, jak długo się da, do klęski elementarnej lub naturalnego rozpadu nośnika zapisu. Archiwalia cytowane przez jednego badacza muszą też być dostępne wszystkim innym badaczom, niezależnie od ich przynależności państwowej, narodowej, rasowej, wyznaniowej. Wykształcenie historyczne odgradza badaczy od rzeszy laików. Nie jest to więc jeszcze zasada publiczności archiwów, skoro historycy są „równiejsi”. Zasada

ograniczonego dostępu użytkowników nieprofesjonalnych była w XIX i I połowie XX w. oczywista. Archiwa były częstokroć traktowane jako zakłady publicznej użyteczności naukowej, a nie placówki publiczne w ogóle. To dziś żyjemy w przekonaniu, że archiwalia powinny być dostępne każdemu na równych zasadach i w dodatku z każdego powodu, który on odczuje. Wiele o tym pisał Waldemar Chorażyczewski³³. W kontekście obowiązującego dziś paradygmatu publicznego jest to powinność niekwestionowana. Archiwa mają zachęcać do korzystania z ich zasobu, uświadamiać prawa i możliwości każdego użytkownika, a w razie potrzeby wyrównywać jego szanse, likwidować jego wykluczenie poprzez różne formy kształcenia i samokształcenia. W paradygmacie publicznym można nawet pomyśleć o wydawaniu źródeł archiwalnych w tłumaczeniu na język polski lub inny. Na gruncie paradygmatu naukowego takie działania trzeba natomiast uznać za niewłaściwe. Źródła archiwalne wydawane dla potrzeb naukowych zaopatruje się w przypisy tekstowe i rzeczowe i to ten aparat właśnie jest opracowaniem źródła, po ustaleniu jego odpowiedniego brzmienia i wyposażeniu w krytyczny wstęp. Tłumaczenie z języka oryginalnego na jakikolwiek inny nie tylko nie jest konieczne, ale wręcz szkodliwe dla badań naukowych. Historyk profesjonalny ma obowiązek przeprowadzić krytykę źródła w brzmieniu oryginalnym. Każde tłumaczenie jest już interpretacją źródła. Wnioskowanie na podstawie tłumaczenia jest niepewne. Widać, że działania archiwów w różnych czasach i różnych miejscach rozumieć można dopiero po zrozumieniu ich kontekstu kulturowego, w tym wypadku dominacji paradygmatu naukowego bądź publicznego w dziedzinie archiwalnej.

Pomysły teoretyczne są odpowiedzią archiwów na nacisk historii krytycznej, odpowiedzią nie praktyczno-organizacyjną, a naukową, tworzącą podstawy archiwistyki jako nauki pomocniczej historii³⁴. Zasada pertynencji terytorialnej, tak przydatna archiwom w wypełnianiu funkcji prawno-administracyjnej, w pełnieniu funkcji naukowej pomaga mniej, ale sprawdzała się dość dobrze, zwłaszcza gdy uniwersytety powstawały w centrach administracyjnych. Archiwalia powinny być rozmieszczone w powiązaniu z ośrodkami badawczymi. Oznacza

³³ Zob. przede wszystkim: W. Chorażyczewski, A. Rosa, *Zasada publiczności nowym paradygmatem archiwistyki?*, „Archiwista Polski” 2010, nr 3(59), s. 23–42; W. Chorażyczewski, A. Rosa, *Is the public principle a new paradigm of archival science?*, „Archiwa – Kancelarie – Zbiory” 2014, t. 5(7), s. 11–22.

³⁴ Dotyczy to wielu zasad, koncepcji i dyrektyw. Co do rozmieszczenia zasobu archiwalnego są to: pertynencja terytorialna w wersji nieograniczonej lub ograniczonej, związek akt z ustrojem państwowym lub ludnością (w Niemczech po II wojnie światowej, po ewakuacji na zachód zwłaszcza archiwaliów królewieckich), poszanowanie historycznie ukształtowanego zasobu archiwalnego, proveniencja terytorialna, proveniencja (pertynencja) funkcjonalna, wspólne dziedzictwo archiwalne. Poza nimi znajdują się tu zasady kształtowania i opracowania zasobu archiwalnego, a w zakresie udostępniania koncepcja nieograniczonego dostępu do zasobu dla potrzeb naukowych, a nie koncepcja publiczności archiwów, która w paradygmacie naukowym archiwów jest szkodliwa dla realizacji założonych celów działalności archiwów.

to użyteczność zasady pertynencji terytorialnej, ale tylko w najbardziej ogólnym jej sformułowaniu: akta powstałe na danym terytorium powinny być na tym terenie przechowywane. Uniwersytety jako ośrodki badawcze istnieją zwykle, ale nie zawsze, w stolicach jednostek administracyjnych. Nie wszystkie ośrodki administracyjne mają uniwersytety; takim ośrodkom nie należą się materiały potrzebne już tylko do badań naukowych, a nieaktualne dla celów prawno-administracyjnych. Powstawanie nowych uniwersytetów rodzić może tendencje do korekty rozmieszczenia zasobu archiwalnego wbrew zasadzie poszanowania historycznie ukształtowanego zasobu archiwalnego i takiej interpretacji zasady pertynencji, wedle której zasada ta działa tylko raz, mianowicie w momencie archiwizacji.

Archiwa miały zaspokajać potrzeby informacyjne historyków, a historyk pragnie dotrzeć do kompletnej podstawy źródłowej. Wnioskowanie historyka musi być oparte na absolutnie wszystkich możliwych przekazach, inaczej jest ono dyktanckie, nienaukowe³⁵. W ślad za tym idzie wymóg odpowiedniego układu archiwaliów. Tylko porządek wynikający z przestrzegania zasady proveniencji ma zagwarantować dotarcie badacza do wszystkich przekazów źródłowych³⁶. Archiwalia jako źródła historyczne jedynie pozostawione w kontekście, w którym powstały, mają pełną wartość dla badacza³⁷. Bowiem „niszczenie związku między archiwaliami grozi [...] wyjąłowieniem samych aktów. Dokument wyrwany z grupy, do której pierwotnie należał, traci niejednokrotnie całe swoje znaczenie i treść, całe swe już nie tylko archiwalne, ale wraz z nim i dziejowe podłoże. Korelacji akt odpowiada jak najściślej korelacja faktów, dla historyka zjawisko niesłychanej wagi; przez proste mechaniczne choćby tylko zniweczenie związku, jaki łączy z sobą wyrosłe na gruncie jednej organizacyjnej komórki akta, niszczyliśmy możliwość odtworzenia przyczynowego związku między faktami”³⁸. Innymi słowy: nie ma poprawnej i pełnej krytyki źródła, jeśli nie przestrzega się zasady proveniencji. Zasada ta nie tylko stworzyła naukową archiwistykę,

³⁵ S. Kościalkowski, *Historyka. Wstęp do studiów historycznych*, Londyn 1954, s. 8, 120. Oczywiście trzeba zdawać sobie sprawę z ograniczeń dostępu do archiwaliów w niektórych obszarach badań historycznych, zwłaszcza dziejów najnowszych, z powodów politycznych i prawnych. Istnieje również technologiczny problem w dotarciu do pełnej podstawy źródłowej w badaniach nad epokami, dla których źródła mają charakter masowy. Przy czym nie chodzi o to, że w wielu wypadkach trzeba by poświęcić całe życie, aby dotrzeć do absolutnie wszystkich przekazów na całym świecie. Istnieje pewna prawidłowość informatologiczna, która czyni ideał klasycznej historiografii za niemożliwy do realizacji. Otóż przy najlepszym opisie archiwaliów pomoce informacyjne (inventarze, katalogi, przewodniki i skorowidze – analogowe i elektroniczne) dają gwarancję dotarcia maksymalnie do 70 proc. dokumentów relevantnych.

³⁶ J. Siemiński, *Podstawa źródłowa naszej historiografii*, [w:] *Pamiętnik V Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Warszawie 28 listopada do 4 grudnia 1930 r.*, cz. 1, *Referaty*, Lwów 1930, s. 285.

³⁷ K. Konarski, *Nowożytna archiwistyka polska i jej zadania*, Warszawa 1929, s. 62.

³⁸ *Ibidem*.

ale wzmocniła też naukowy charakter historii, czyli dyscypliny, której nauką pomocniczą jest archiwistyka³⁹.

Archiwa państwowe powinny większą część energii przeznaczać na opracowanie posiadanej dokumentacji, z naciskiem na tworzenie pomocy archiwalnych na wysokim poziomie metodycznym – inwentarze i przewodniki po zespołach, z wykorzystaniem wypracowanych przez lata archiwalnych zasad i metod (np. Konarski), ale także nowoczesnych standardów archiwalnych, np. ISAD(G), ISAAR(CPF) i inne⁴⁰. Zwłaszcza iż osiągnięcia klasycznej archiwistyki łączą się ze współcześnie wypracowywanymi standardami⁴¹. Nie negując narzędzi informatycznych (systemy ZoSIA i inne), należałoby jednak uważać je za pomoc techniczną, a nie wyznacznik sposobu opracowywania archiwaliów. Tworząc bazy danych, tak chętnie wykorzystywane przez współczesnych, nie należy tracić z pola widzenia tradycyjnego inwentarza z klasycznym wstępem czy przewodnika po archiwum, czy zespole archiwalnym, które obecnie można publikować w formie elektronicznej książki (e-book), co może stanowić praktyczniejszą formę prowadzenia wstępnej kwerendy archiwalnej (typowanie akt/dokumentów), niż przerzucanie setek rekordów z bazy danych⁴².

Każdy inwentarz archiwalny, praca wiążąca się z opracowaniem akt zespołu lub zbioru archiwalnego zawsze była i jest nadal obciążona osobowością archiwisty (archiwistów). Jest to autorskie dzieło, choć zawsze obwarowane zasadami archiwistyki, wytycznymi metodycznymi i współcześnie ograniczeniami systemu

³⁹ Współcześnie zasada proveniencji jest często naruszana. Jednym z symptomów tego trendu jest wspomniany wcześniej art. 5 ustawy z dnia 12 kwietnia 2019 r. o zmianie ustawy o Instytucje Pamięci Narodowej (zob. przyp. 26). Na jego podstawie archiwa państwowe utraciły trwałe części zespołów archiwalnych (np. akta spraw karnych z zespołów sądów grodzkich, okręgowych, apelacyjnych, powiatowych, rejonowych, wojewódzkich z l. 1944–1989), które były w kręgu zainteresowania IPN i zostały mu mocą przepisów o tej instytucji przekazane w „użyczenie” po 1999 r. Zob.: A. Laszuk, *Standardy de iure*, „Archiwista Polski” 2019, nr 2(94), s. 20.

⁴⁰ O standardach archiwalnych wydanych przez Międzynarodową Radę Archiwów i opracowywanych w Polsce (NOMA) ostatnio: A. Laszuk, *ibidem*, s. 12–20. Tu też odesłanie do polskiej literatury przedmiotu. Zob. również: B. Nowożycki, *Records in Contexts. Omówienie nowego standardu opisu archiwalnego*, „Archeion” 2018, t. 119, s. 297–316.

⁴¹ Porównania głębi informacji zawartych we wstępie do inwentarza zespołu (wzór Konarskiego), a wymaganych przez międzynarodowe standardy ISAD(G) i ISAAR(CPF); P. Gut, *Wstęp czy notatka informacyjna do inwentarza zespołu/zbioru archiwalnego? Zagadnienie z metodyki archiwalnej*, [w:] *Tantum possumus, quantum scimus. Księga pamiątkowa dedykowana profesorowi Zdzisławowi Chmielewskiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. R. Gaziński, A. Makowski, Szczecin 2012, s. 33–44.

⁴² Za przykład doskonałej pomocy archiwalnej dla badacza podejmującego kwerendę archiwalną w zakresie budownictwa na ziemiach północnych i zachodnich Polski może posłużyć inwentarz/przewodnik do dziejów budownictwa w Prusach w XVIII i XIX w. opracowanych przez archiwistów w Geheimes Staatsarchiv PK Berlin-Dahlem, dostępny w formie e-booka (jest też forma tradycyjna papierowa): *Inventar zur Geschichte der preußischen Bauverwaltung 1723–1848*, bearbeitet von Ch. Brandt-Salloum, R. Jaeckel, C. Krause, O. Sander, R. Strecke, M. Utpatel und S. Waldhoff, redaktion R. Strecke, 2 Bände, Berlin 2005.

informatycznego. Niezależnie od wspomnianych czynników, każdy inwentarz książkowy, czy obecnie opracowywany inwentarz w systemie informatycznym, jest różny, ma swą własną specyfikę, odróżnia się od inwentarzy opracowywanych przez innych archiwistów. Widoczne to jest nie tylko przy pomocach archiwalnych zespołów różnych ustrojowo i kompetencyjnie aktotwórców, ale także przy tożsamych aktotwórcach. Wynika to z posiadanych kwalifikacji, umiejętności warsztatowych i doświadczenia albo wiedzy, a także umiejętności manualnych (obsługi baz danych, sprzętu informatycznego) pracownika. Przemowny wpływ na stan (jakość) opracowania akt ma samodzielna praca naukowa archiwisty⁴³.

W trakcie pracy porządkowej nad zespołem, tworząc dla niego inwentarz i wstęp, uzupełniając rekordy opisu archiwalnego w systemie informatycznym, archiwista posługuje się wiedzą teoretyczną i umiejętnościami zdobytymi w trakcie studiów i pracy bieżącej w placówce (doświadczenie zawodowe) czy też w trakcie samodzielnej pracy naukowej⁴⁴. Te kompetencje, a także charakter, osobowość opracowującego dokumenty widoczne są później w zakresie lub jakości fizycznego opracowania akt w magazynie, jak również w zakresie jakości, staranności, głębi informacji opisu archiwalnego zamieszczonego w inwentarzu, w systematyzacji akt, we wstępie do inwentarza.

Ponadto na inwentarzu książkowym odcisnęła się też praca osoby, która była odpowiedzialna za przygotowanie jego czystopisów, gdyż autor inwentarza, archiwista najczęściej kończył pracę na sporządzeniu pierwowpisu, który przejmował pracownik biurowy, aby przepisać go w trzech egzemplarzach na maszynie do pisania. Praca tej osoby miała bardzo istotny wpływ na bezbłędny stan zapisu w inwentarzu opracowanych przez archiwistę opisów jednostek archiwalnych⁴⁵. Szczególnego znaczenia nabierało to przy archiwaliach obcojęzycznych, kiedy często osoby przepisujące inwentarze nie znały języka tytułów przepisywanych jednostek archiwalnych⁴⁶.

⁴³ Przykładem powiązania opracowania zasobu i pracy naukowej archiwisty może być zespół w zasobie Archiwum Państwowego w Szczecinie (dalej: AP w Szczecinie), 65/92/0 Rejencja Szczecińska (Regierung Stettin). Jego opracowaniem zajmował się archiwista Mieczysław Stelmach, autor klasycznej już monografii o XIX-wiecznej kancelarii akt spraw (idem, *Kancelaria pruskich urzędów administracji państwowej na przykładzie rejencji w latach 1808–1945*, Szczecin 1981).

⁴⁴ O warsztacie archiwisty ostatnio m.in.: M. Hlebionek, *Jakich nauk pomocniczych historii potrzebuje archiwistyka?*, [w:] *Archiwa bez granic. Pamiętnik VII Powszechnego Zjazdu Archiwistów Polskich, Kielce 20–21 września 2017 r.*, red. W. Chorążyczewski, K. Strykowski, Warszawa 2019, s. 151–164; W. Krawczuk, *Tradycyjne nauki pomocnicze historii w pracy archiwisty*, [w:] ibidem, s. 165–170; P. Gut, *Nauki pomocnicze historii XIX i XX w. w warsztacie archiwisty*, [w:] ibidem, s. 171–180.

⁴⁵ W standardach pracy osób zajmujących się przepisywaniem na maszynach do pisania tekstów przyjmowano w przeszłości, iż co ok. 3 tys. znaków taka osoba popełniała jakiś błąd w przepisywanym tekście.

⁴⁶ P. Gut, *O pomocach archiwalnych – tradycyjnych i nowoczesnych*, [w:] *Pomorze i archiwa. Księga pamiątkowa z okazji 75. urodzin Profesora Kazimierza Kozłowskiego*, red. M. Frankel, R. Gaziński, Szczecin 2017, s. 341–349.

W końcu XX w. i pierwszym dziesięcioleciu XXI w. w archiwach państwowych używano bazy IZA, od 2008 r. wprowadzany jest system ZoSIA. Rozbudowana forma opisu w systemie informatycznym, jego rozdrobnienie na cząstki, które w tradycyjnej formie były skondensowane w jednym zapisie, stwarza przy wprowadzaniu opisów jednostek archiwalnych do systemu wiele niedokładności czy też wątpliwości co do zasadności danego wpisu⁴⁷.

W ostatnich latach zadaniem, które ma zwiększyć informatyzację obsługi zasobu archiwalnego, jest retrokonwersja. Czynnikiem mającym wpływ na jakość informacji wprowadzanej do systemu podczas retrokonwersji jest wiele. Wśród nich są kompetencje osób zaangażowanych w przepisywanie inwentarzy do systemu informatycznego, ich wiedza merytoryczna, archiwalna, a także doświadczenie w opracowaniu archiwaliów, dalej znajomość akt, w tym języka akt. W tym miejscu też należy zapytać o wskazane w decyzji naczelnego dyrektora archiwów państwowych normy dla wprowadzanych danych – 50 opisów jednostek archiwalnych dla polskich i 30 dla obcojęzycznych akt. Według założeń w ciągu ośmiogodzinnego dnia pracy (7 godzin efektywnej pracy) archiwista, zajmujący się retrokonwersją, powinien wpisać do systemu ze starych inwentarzy 350 lub 210 j.a.⁴⁸

Nie podnosząc spraw formalnych, iż zgodnie z przepisami bhp nie można pracować siedem godzin przy komputerze w ciągu ośmiogodzinnego dnia pracy, wskazać należy przede wszystkim na problem szybkości, z jaką archiwista powinien wprowadzać „stare inwentarze” do systemu informatycznego. Przy rozbudowanym opisie, jakiego wymaga system ZoSIA, a także przede wszystkim przy dokładnym opisie archiwaliów w inwentarzu książkowym wprowadzenie 30 lub 50 opisów w ciągu godziny do systemu i utrzymanie tego tempa przez dłuższy czas jest niemożliwe, chyba że zostanie drastycznie obniżona jakość wprowadzonych danych (błędy stylistyczne, ortograficzne, w dacie, opisie zewnętrznych akt i in.)⁴⁹.

⁴⁷ Jedną z istotnych wad systemu ZoSIA jest brak wywoływania istniejących już haseł w indeksach w trakcie ich uzupełniania (prosta baza IZA nie miała z tym problemu), co utrudnia poprawne indeksowanie, a także spowalnia prace indeksowe. Mimo funkcjonowania od 10 lat systemu, jego autorzy nie pokusili się o rozwiązanie tego problemu.

⁴⁸ H. Niestrój, *Retrokonwersja pomocy archiwalnych*, „Archeion” 2016, t. 117, s. 41–53.

⁴⁹ Wyniki pozytywne i negatywne retrokonwersji zostały przedstawione ostatnio w sześciu artykułach zamieszczonych w tomie 119 „Archeionu” za rok 2018: Sz. Różyński, M. Znamirowska, *Doświadczenia Archiwum Państwowego w Zielonej Górze w realizacji programu retrokonwersji pomocy archiwalnych*, s. 78–96; R. Piotrkiewicz, *Uwagi o retrokonwersji Archiwum Państwowego w Olsztynie*, s. 97–101; M. Janik, *Od papierowego do archiwalnego systemu informatycznego, czyli o procesie retrokonwersji w Archiwum Państwowym w Łodzi słów kilka*, s. 102–108; M. Sadza, *Realizacja programu retrokonwersji pomocy archiwalnych w Archiwum Państwowym w Warszawie w roku 2017*, s. 109–120; E. Galik, *O retrokonwersji w Archiwum Państwowym we Wrocławiu słów kilka – okiem „szeregowego przepisywacza”*, s. 121–139; J. Glatz, *Z doświadczeń retrokonwersji Archiwum Państwowego w Szczecinie*, s. 140–147. Również masowe wprowadzanie opisów z tradycyjnych inwentarzy poprzez ich skanowanie i obra-

Ponadto przenoszenie opisów archiwaliów z inwentarzy książkowych do systemu niszczy (gubi) często narosły przez lata system powiązań archiwaliów w zespole lub zasobie ze sobą. Utracone zostają np. dopiski (uwagi, wskazówki merytoryczne, faktograficzne, bibliograficzne i in.) wykonane odręcznie w inwentarzach tradycyjnych, często przez samego autora albo też innych archiwistów, którzy zetknęli się z opracowanym już zespołem w trakcie swej praktyki zawodowej.

Uwagi o retrokonwersji prowadzą do wniosku, iż dawny, maszynopisowy inwentarz książkowy pozostać musi nadal w pracowni, a badacz mimo wykonania kwerendy w systemie informatycznym nie powinien unikać tej tradycyjnej pomocy archiwalnej. Dlatego też lepszym rozwiązaniem dla użytkowników od retrokonwersji byłaby publikacja inwentarzy książkowych wraz ze wstępem w formie pdf jako e-booków w sieci internetowej. Natomiast opis archiwaliów w systemie informatycznym pozostawić dla zespołów nowo opracowywanych, a także tych, dawniej opracowanych, które zdecydowano się, np. ze względu na wagę lub prestiż, ponownie opracować. Za pionierskie i godne uwagi przykłady takiego postępowania wskazać należy działania Archiwum Głównego Akt Dawnych, których efektem, nie dezawuuując opracowania Ireny Sułkowskiej-Kurasiowej i Marii Woźniakowej, jest nowoczesny elektroniczny inwentarz Metryki Koronnej⁵⁰.

Skonstatować można, iż w „udostępnianiu i upowszechnianiu wiedzy o zasobach archiwalnych tych opracowanych w epoce maszyn do pisania zwyciężył pogląd o retrokonwersji, której niedoskonałości będą wpływać pewnie przez wiele dziesięcioleci na jakość naukowej informacji archiwalnej w archiwach państwowych w Polsce”⁵¹.

Problem uprzywilejowanej pozycji uczonego w archiwum

Prowadzenie przez archiwum działalności naukowej potrzebuje miejsca dla zorganizowania procesu udostępniania archiwaliów. Pracownia naukowa (a nie czytelnia), która jest niezbędna dla działalności naukowej, to nie tylko pomieszczenie fizyczne otwarte dla publiczności wystarczająco długo i często, ale też niezbędne regulaminy, procedury i dokumentowanie procesu udostępniania. To miejsce odpowiednio wyposażone w przedmioty materialne ułatwiające czytanie

bianie następnie w systemie OCR, aby przekształcić je w formę danych w tabelach w plikach CSV i dalej hurtowe ich wprowadzanie do systemu informatycznego, jest obarczone znaczną wadliwością, niską jakością, zwłaszcza w zakresie błędów językowych, ortograficznych, a także „gubieniu” części informacji.

⁵⁰ *Inwentarz Metryki Koronnej. Księgi wpisów i dekretów polskiej kancelarii królewskiej z lat 1447–1795*, oprac. I. Sułkowska-Kurasiowa i M. Woźniakowa, http://www.agad.gov.pl/inwentarze/Metr_Korx.xml [dostęp: 15.05.2017.].

⁵¹ P. Gut, *O pomocach archiwalnych...*, s. 349.

oryginałów i kopii archiwaliów. Odpowiednio dobrany lokal na pracownię naukową stwarza niepowtarzalną atmosferę. Niepowtarzalną atmosferę tworzą też archiwiści, zwłaszcza gdy są partnerami – badaczami dla uczonych użytkowników, z którymi można toczyć uczone dysputy. Rodzi się pytanie, gdzie owe dyskusje toczyć, skoro modelowo, modernistycznie, uczone, jak każdy użytkownik, styka się z archiwistą jedynie w pracowni naukowej nazywanej dziś czytelnią. Miejscem takich dysput może właśnie być pracownia naukowa, choć wskazać można wiele innych miejsc. Jeszcze do niedawna np. dobrym zwyczajem oddziału na Wawelu były spotkania badaczy, choćby nielicznych, u kierownika oddziału, które przeradzały się niekiedy w nieformalne seminaria historyczne. Nawiązane w ten sposób znajomości kontynuowane były na gruncie współpracy sensu stricto naukowej.

Dostęp do archiwaliów w kontekście pełnienia przez archiwa funkcji naukowej nie powinien być pełny i równy. Nauka jest elitarna, tym samym pierwszeństwo w dostępie do archiwaliów należy się uczonym właściwie przygotowanym do badań. Uczeni też nie stanowią homogenicznej grupy; wybitni, uznani, bardziej doświadczeni powinni być traktowani lepiej niż nieznani, zbierający dopiero doświadczenie. O zasadzie publiczności archiwów rozumianej jako gwarant równości dostępu i jego maksymalizacji mowy być nie może. Tym bardziej w dobie przewagi paradygmatu naukowego w myśleniu archiwalnym, który, choć historycznie rzecz ujmując, dobiegł końca, to nadal współcześnie może się odzywać w różnych punktach dziedziny archiwalnej. Niezrozumienie historycznego charakteru wielu postulowanych generalizacji może rodzić odczucie, że wynikające z nich posunięcia mogą się wydawać w obecnej chwili, gdy archiwa zmuszone są do autopromocji i służeniu szerokiej publiczności, „skandaliczne” i „anachroniczne”.

Jak ujął to przed II wojną światową Wojciech Hejnosz, archiwa nigdy nie były, nie są i nie będą ogólnie dostępnymi warsztatami badań naukowych. Archiwa muszą dbać najpierw o zachowanie archiwaliów, a to znaczy, że nie mogą być ogólnie dostępne. Korzystanie powinno odbywać się pod warunkiem odpowiedniego przygotowania, a to ogranicza powszechny osobisty dostęp. Hejnosz zauważył szkodliwość pseudouczonych, powodujących rozgardiasz. Wyniki ich poszukiwań są również szkodliwe. Niewykwalifikowani użytkownicy pracują z aktami dłużej, co przeszkadza użytkownikom wykwalifikowanym. Nie czyjaś chęć, a przygotowanie powinno decydować o dopuszczeniu do archiwaliów. Ograniczenie dostępu w wypadku niewłaściwego przygotowania pozwala archiwom pełnić funkcję publicznej użyteczności naukowej. Archiwa, chroniąc swój zasób, nie mogą być ogólnie dostępne⁵². Nie jeden Hejnosz tak widział dostęp-

⁵² W. Hejnosz, *Kilka uwag o archiwistach i bibliotekarzach*, „Archeion” 1937–1938, t. 15, s. 71–72; idem, *Jeszcze o archiwach, bibliotekach i ich publicznej użyteczności naukowej*, ibidem, 1938–1939, t. 16, s. 86–87, 90–94.

ność archiwaliów jako rzecz elitarną, a nie egalitarną. Długo, aż do końca XX w. było to stanowisko dominujące wśród archiwistów⁵³.

W przeszło 200-letniej tradycji istnienia archiwów sposób udostępniania ich zasobów uległ poważnym zmianom dopiero w ostatnich 30 latach. Wcześniej podstawą był osobista wizyta w archiwum i prowadzenie kwerendy w pracowni naukowej przez badacza. Drugim rozwiązaniem była kwerenda w formie korespondencji, w której wyniku historyk otrzymywał potrzebne informacje o aktach, o ich zawartości, a także często z nich wypisy. Dla przykładu w 1912 r. pomorski ziemianin Max von Dewitz, autor publikacji *Die polnische Dewitz*, zamówił w Archiwum Aktów Grodzkich i Ziemskich we Lwowie kwerendę na temat rodziny Dewiczów, będącej polską gałęzią rodu. Dyrektor archiwum Oswald Balzer przesłał pomorskiemu arystokracie wyniki kwerendy 28 marca 1912 r. w formie czterostronicowego wpisu z ksiąg grodzkich i ziemskich⁵⁴.

Archiwa do początku XXI w. udostępniały dokumenty jedynie w pracowni naukowej. Badacz otrzymywał najczęściej oryginały, jedynie niewielka część była udostępniana na mikrofilmach. Podstawą udostępnienia był inwentarz archiwalny – kartkowy lub książkowy; niekiedy były to pomoce wyższego rzędu – przewodnik po zespole lub tematyczny albo sumariusz. Historyk, chcąc skorzystać z akt, musiał udać się osobiście do archiwum. Na przełomie XX i XXI w. nastąpiły zmiany. W 1991 r. w archiwach państwowych pojawiły się pierwsze komputery, a kilka lat później bazy danych – SEZAM, IZA, PRADZIAD. Dane w nich zawarte rozpoczęto udostępniać w Internecie w 2002 r. W 2010 r. było to już 22 tys. inwentarzy zespołów. Prócz tego część archiwów prowadziła własne projekty opracowania inwentarzy archiwalnych w bazach danych. Poważne osiągnięcia miało w tych działaniach Archiwum Główne Akt Dawnych – publikacja m.in. *Metryki Koronnej* czy *Zbioru Dokumentów*. Obecnie wyszukiwanie we wszystkich archiwach państwowych w Polsce odbywa się poprzez serwis www.szukajwarchiwach.gov.pl, który publikuje dane Zintegrowanego Systemu Informacji Archiwalnej ZoSIA⁵⁵.

Archiwa podjęły się też skanowania akt, których kopie również są publikowane we wspomnianym serwisie Szukaj w Archiwach. W 2019 r. jest to już 38 mln skanów. Ponadto archiwa, biorąc udział w różnych projektach, publikują również kopie archiwaliów w innych serwisach sieciowych, np. Akta braci Czeskich z zasobu Archiwum Państwowego w Poznaniu w Wielkopolskiej Biblio-

⁵³ B. Ryszewski, *Archiwa i biblioteki. Uwagi o zakresie gromadzenia rękopisów i metodach ich opracowania*, [w:] *Studia o bibliotekach i zbiorach polskich*, t. 3, red. B. Ryszewski, Toruń 1992, s. 118. O dostępie do archiwów państwowych wiele artykułów pod wspólnym tytułem *Dostępność zasobów archiwów państwowych* opublikował Dariusz Grot na łamach internetowego czasopisma „Problemy Archiwistyki” (2009, nr 4/4, s. 1–15; 2009, nr 3/3, s. 39–62; 2009, nr 2/2, s. 60–84).

⁵⁴ AP w Szczecinie, 65/17/0 Archiwum rodu Dewitz-Wussow, 1416–1933 sygn. 65/17/0/1.3/79.

⁵⁵ <https://www.szukajwarchiwach.gov.pl/> [dostęp: 10.07.2019].

tece Cyfrowej⁵⁶. Mimo ogromnych wysiłków i nakładów finansowych stopień digitalizacji zasobu archiwów państwowych wynosi 1–2 proc. i sytuacja ta nie zmieni się w najbliższych latach w związku ze znaczącym przyrostem zasobu. Oznacza to, że nie można i nie będzie można oprzeć badań naukowych wyłącznie na zasobie zdigitalizowanym, opublikowanym w sieci. Bazując tylko na źródłach archiwalnych umieszczonych w Internecie, nie mamy gwarancji wyczerpania podstawy źródłowej dla opracowywanego przez nas tematu badawczego. Nasze badanie nie będzie zatem prawdziwie naukowe.

W dobie dominacji zasady publiczności archiwów czas formalnej elitarności nauki minął. Nauka również stała się deklaratywnie egalitarna, a mimo to elitarność dostępu do archiwaliów się utrzymuje, co wynika nie z ograniczeń w formalnym dopuszczeniu do archiwaliów, ale z warsztatowych umiejętności czytania i rozumienia wyczytanego z archiwaliów w całym skomplikowanym kontekście historycznym⁵⁷.

Wychodzenie do ludzi niejako na siłę, jakie prowadzi się obecnie, w społeczeństwie informatycznym na niewiele się zda, gdyż archiwa zawsze przegrają z nowoczesnością globalną. Dla człowieka współczesnego coś, co wydarzyło się kilkanaście lat temu, to już zamierzchła epoka (dinozaurów). Tego się nie zmieni⁵⁸. Jedynie niewielka część społeczeństwa jest zainteresowana przeszłością w sposób refleksyjny i do tej grupy, oprócz oczywiście badaczy zawodowych i użytkowników utylitarnych (zaświadczenia itd.), powinny archiwa starać się docierać, udostępniając źródła oryginalne albo też w formie wydawnictw źródłowych i monografii. Korzystanie z archiwum powinno być pewnym wyróżnieniem, nie przez blokowanie dostępu administracyjne czy inne, z czym spotykano się w przeszłości, ale przez wyróżnienie związane z przygotowaniem do pracy nad dokumentem i szacunkiem dla tego dokumentu, żeby nie stanowił on tapety do ścian⁵⁹.

⁵⁶ <https://www.wbc.poznan.pl/dlibra/text?id=bracia-czescy> [dostęp: 10.07.2019].

⁵⁷ Zob.: W. Chorażyczewski, *Archiwum jako wykluczenie, czyli o pradawnych funkcjach archiwów*, [w:] *Nowe funkcje archiwów*, red. I. Mamczak-Gadkowska, K. Strykowski, Poznań 2015, s. 21–27.

⁵⁸ Paweł Gut w ciągu 25-letniej praktyki w archiwum państwowym przeprowadził niezliczoną liczbę „prezentacji, lekcji, pokazów, warsztatów, szkoleń itp.” dla różnych grup wiekowych. To doświadczenie skłania do dość wstrzemięźliwej postawy wobec roli popularyzacji wiedzy o zasobie archiwalnym w nowoczesnym społeczeństwie. Krytyczne spojrzenie na problem wyraził w: *O miejsce archiwów państwowych w badaniach nad historią regionalną*, [w:] *Silva rerum opera historia, diplomatica et archivistica continens, Andreae Tomczak dedicata*, red. W. Chorażyczewski, M. Hlebiónek, Toruń–Warszawa 2012, s. 151–160. Przeciwnie stanowisko zajął Hubert Mazur, idem, *W obronie edukacji w archiwach. Uwagi i refleksje na marginesie artykułu Pawła Guta „O miejsce archiwów państwowych w badaniach nad historią regionalną”*, „Archiwista Polski” 2013, nr 2(70), s. 49–62.

⁵⁹ V. Urbaniak, *Wokół koncepcji funkcjonowania archiwów państwowych – odpowiedzi na List otwarty Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych*, „Archeion” 2011, t. 112, s. 358–439, (wypowiedź Pawła Guta, s. 417).

Etos zawodu archiwisty

W związku z przemianami w łonie nauki historycznej wykształca się w XIX w. zawód archiwisty jako dyplomatyka, paleografa, historyka bądź historyka ustroju i prawa. Tak wykształcony archiwista sam jest historykiem i pierwszym użytkownikiem archiwum, w którym pracuje. Archiwiści i użytkownicy wzajemnie się rozumieją, tworzą wspólnotę historyków spotykających się w archiwach w różnych rolach.

Archiwa publiczne w XIX w. ewolucyjnie nabierały charakteru placówek naukowych, co wyrażało się we wzroście poziomu przygotowywanych pomocy naukowych i edycjach źródłowych⁶⁰. Zmieniał się też równoległe profil wykształcenia pracowników archiwów, z ogólnego, gimnazjalnego, poszerzonego o praktykę urzędniczą, na rzecz absolwentów studiów uniwersyteckich, najczęściej historycznych lub prawnohistorycznych, często zakończonych tytułem doktorskim. Choć ci pierwsi adepci polskiej archiwistyki (Walenty Skorochód Majewski, Walenty Potrykowski, Maciej Dziedzicki, Józef Lekszycki) nie mogli poszczycić się dyplomem uniwersyteckim, to poprzez praktykę i samokształcenie, własne badania uzyskali wysoki warsztat naukowo-archiwalny, prowadzili samodzielnie badania w różnych dziedzinach. Skorochód Majewski był uznanym badaczem sanskrytu, Lekszycki z kolei genealogiem⁶¹.

W połowie XIX w. rozwinęła się tendencja do zatrudniania absolwentów studiów uniwersyteckich historycznych lub historyczno-prawnych w archiwach publicznych, co było zgodne europejską praktyką. Wybitny pruski historyk, zarazem polakożerca Heinrich von Sybel, będąc dyrektorem generalnym archiwów (1875–1895), głosił zasadę, że każdy archiwista powinien mieć habilitację⁶². Tendencja ta widoczna była również w polskich archiwach. Angażowani archiwiści posiadali szeroką wiedzę z zakresu dyplomatyki, paleografii i historii ustroju i prawa, generalnie przedmiotów warsztatowych wywodzących się z kanonu klasycznych nauk pomocniczych historii. Do I wojny światowej archiwiści zdobyli znaczny autorytet społeczny dzięki swojej działalności naukowej w zakresie opracowywania pomocy informacyjnych, wydawania źródeł historycznych i pisania własnych opracowań historycznych i historyczno-prawnych⁶³.

⁶⁰ M. Lewandowska, op.cit., s. 9.

⁶¹ Z. Chmielewski, *Polska myśl archiwalna...*, s. 12–17; B. Podolak, *Walenty Skorochód Majewski – zapomniany archiwista i pasjonat języków wschodnich*, „LingVaria. Półrocznik Wydziału Polonistyki UJ poświęcony zagadnieniom języka i językoznawstwa” 2012, nr 1(13), s. 183–194; J. Olejniczak, *Polski akcent w niemieckich archiwach – sylwetka Józefa Lekszyckiego w świetle jego pracy w Królewsko-Pruskim Archiwum Państwowym w Poznaniu*, „Archiwista Polski” 2009, nr 1(93), s. 35–48.

⁶² L. Turek-Kwiatkowska, op.cit., s. 165.

⁶³ M. Lewandowska, op.cit., s. 10. O poziomie wykształcenia archiwistów w Niemczech, zob.: W. Blöss, *Anfänge archivalische Berufsausbildung in Deutschland. Die „Archivschule” in Marburg 1894*, „Archivmitteilungen” 1959, H. 2, s. 52–59.

Szacunek i uznanie społeczne, a przede wszystkim środowiska naukowego wynikało nie tylko z wiedzy i umiejętności archiwistów, ale również (a może przede wszystkim) z zaangażowania w działalność naukową, bycia partnerami badaczy – użytkowników.

Archiwiści od XIX w. byli nie tylko strażnikami źródeł, ale również ich bezpośrednimi użytkownikami poprzez prowadzone własne badania naukowe. Te działania wynikały zarówno z własnych pobudek, chęci prowadzenia badań, jak i z funkcji instytucji, czyli udostępniania, w tym wypadku pośredniego – wydawnictwa źródłowe, monografie. Na przełomie XIX i XX w., a także po odbudowie państwa polskiego w 1918 r. funkcja ta rozwijała się prężnie⁶⁴. Również po II wojnie światowej ruch naukowy archiwów nie został zaniechany, choć poprzez zmiany w pozycji archiwów, rozbudowywanie pierwiastka urzędowego, zaczął z czasem wyhamowywać. Prace naukowe archiwistów są prawidłowością ponadczasową, mimo zmiennego podejścia administracji archiwalnej do działalności naukowej archiwów, przynajmniej tak długo, jak archiwiści rekrutować się będą spośród uniwersyteckich fakultetów historycznych.

Z drugiej strony może się okazać, że pewne partie zasobu użytkowników naukowy zna lepiej niż archiwista, zwłaszcza obsługujący pracownię naukową/czytelnię. Może też zadawać pytania językiem niezrozumiałym dla archiwisty, wynikające z wysokiego stopnia specjalizacji lub metodologii, z którą archiwista nie zetknął się podczas swoich studiów historycznych (archiwalnych). Oczywiście skalę tych nieporozumień można zminimalizować poprzez ustawiczne samokształcenie się archiwisty. Marzą się czasy, gdy archiwista był zobowiązany do jednej lub dwóch godzin własnej pracy naukowej dziennie i do czytania literatury przedmiotu nawet w wolnym czasie.

Istotą jest relacja, by naukowci użytkownicy wiedzieli, jak pracują i co do nich mówią archiwiści i by ci ostatni wiedzieli, jak myślą i czego szukają naukowci użytkownicy. Marceli Handelsman, choć rozumiał, że poszukiwania archiwalne nie różnią się zasadniczo od wszelkiego innego postępowania naukowego, widział ich specyfikę i proponował wyodrębnienie metodyki badań archiwalnych. Specyfika ta odnosi się do samego materiału archiwalnego, „sposób jego przechowywania oraz szczególne warunki, wymagane przy korzystaniu z niego”⁶⁵. Handelsman krytykował wartościowanie prac naukowych według ilości wykorzystania materiału nieznanego i pogoń za nim. Znane już i wykorzystywane źródła archiwalne mogą być na nowo interpretowane⁶⁶. Poszukiwania archiwalne nastąpić mogą dopiero po wyzyskaniu materiału drukowanego⁶⁷. Przed kwerendą trzeba poznać dzieje i współczesność archiwów, żeby wiedzieć, gdzie

⁶⁴ M. Lewandowska, op.cit., s. 10; I. Mameczak-Gadkowska, *Archiwa państwowe w II Rzeczypospolitej*, Poznań 2006, s. 341–385.

⁶⁵ M. Handelsman, *Metoda poszukiwań archiwalnych*, „Archeion” 1927, t. 2, s. 31.

⁶⁶ Ibidem, s. 31.

⁶⁷ Ibidem, s. 33.

i czego szukać⁶⁸. Poszukiwanie musi być poprzedzone analizą publikowanych pomocy archiwalnych i literatury przedmiotu⁶⁹. Poszukiwanie ma być planowe i systematyczne⁷⁰. Znajomość ustroju pozwala wytypować akta do badań⁷¹.

Trzeba ponadto rozróżnić działalność naukową archiwów i archiwistów. Do działalności naukowej archiwistów, a nie archiwów, należy ich aktywność w towarzystwach i stowarzyszeniach naukowych. Uczestnictwo archiwistów w zjazdach, konferencjach i kongresach naukowych może wchodzić zarówno w zakres działalności naukowej archiwów, jak i archiwistów. Wydaje się, że inicjatywa uczestnictwa częściej należy do samych archiwistów, rzadziej jest zadaniem zleconym przez archiwum. Archiwum natomiast może zaakceptować chęć udziału swego pracownika w konferencji i mu go ułatwić; włącza wówczas inicjatywę archiwisty do swojej działalności naukowej.

Relacje archiwista a historyk, użytkownik archiwum

Z pracy nad opracowaniem archiwaliów oraz pracy naukowej powstał etos zawodu archiwisty jako eksperta doskonale znającego zasób, potrafiącego z niego korzystać do badań naukowych i wspomóc innych w tych badaniach.

W trakcie opracowania zasobu, prowadzenia badań naukowych nad powieźonym zasobem, publikowania źródeł, archiwisci uzyskali szeroką wiedzę o archiwaliach, o ich zawartości, możliwości wykorzystania w badaniach historycznych, ale również w innych dziedzinach wiedzy, także umiejętności praktyczne wynikające z kanonu nauk pomocniczych historii – paleografia, neografia, sfragistyka, dyplomatyka, chronologia i in. W przeszłości tworzyło to obraz omnipotencji archiwisty w zakresie wiedzy historycznej i warsztatu pracy nad źródłami. Pozwalało im to bez problemu prowadzić partnerski dyskurs z przedstawicielami środowiska akademickiego, często być ich mentorami w poszukiwaniach źródłowych.

Archiwista prowadzi badania historyczne, ich efekt zarówno w zakresie historii mikro (regionalistyka), jak i makro (historia regionu, np. Śląsk, Pomorze, państwa, powszechna) wchodzi w dorobek polskiej historiografii. Dotyczy to też prac z zakresu archiwistyki, które stają się elementem dorobku historii ustroju, administracji albo prawa⁷².

⁶⁸ Ibidem, s. 34.

⁶⁹ Ibidem, s. 35; A. Kulecka, *Zasób Archiwum Głównego Akt Dawnych w badaniach nad wiekiem XIX w niepodległej Polsce (1918–1939)*, „Miscellanea Historico-Archivistica” 2011, t. 18, s. 204.

⁷⁰ M. Handelsman, op.cit., s. 37.

⁷¹ Ibidem, s. 40.

⁷² Zob. np.: H. Piskorska, *Organizacja władz i kancelaria miasta Torunia do 1793 roku*, Łódź 1956; K. Ciesielska, *Ustrój i organizacja władz i kancelarii miasta Torunia w latach 1793–1919*, Warszawa 1972. Obie autorki prócz pogłębionych studiów nad kancelarią i registraturą opisywanych instytucji przedstawiają w monografiach organizację władz miejskich Torunia od lokacji w XIII w. po

Dyskurs naukowy ogranicza problem niezrozumienia się archiwisty z użytkownikiem, historykiem, badaczem akademickim. Jedni i drudzy podobnie znają zasób, ich zachowania informacyjne są identyczne, bariery nie istnieją, potrzeby są oczywiste.

Sytuacja zmienia się wraz ze różnicowaniem się grup archiwistów i użytkowników. Archiwiści odczuwają konieczność poznawania użytkowników. Część użytkowników staje przed problemem wykluczenia, nie rozumiejąc zasad porządku archiwalnego, nie umiając zrozumieć archiwaliów literalnie i kontekstualnie, nie umiając zinterpretować danych. Archiwista staje wówczas przed problemem wskazania, a często wyszukania, odczytania i wyjaśnienia źródła użytkownikowi. Ze strony tych ostatnich pojawia się zarzut, dlaczego to nie jest przełożone na pismo maszynowe i nie jest odczytane/przetłumaczone?⁷³

Ale zachodzi też zmiana w sytuacji, kiedy to użytkownicy przewyższają archiwistów wiedzą o zasobie i umiejętnościami warsztatowymi, stają się wręcz dla archiwów zewnętrznymi ekspertami. Zachodzi współcześnie sytuacja, iż to ekspert zewnętrzny objaśnia archiwiście zawartość archiwaliów, których ten ostatni jest kustoszem.

Archiwa pepinierą kadr naukowych

Ale też archiwa stają się pepinierą kadr naukowych na uniwersytetach. Pogłębiona wiedza, umiejętności i tytuły naukowe archiwistów stworzyły podstawę dla nich do ich pracy nie tylko w archiwach, ale również na uczelniach czy instytutach naukowych. Część pracowników archiwów państwowych, zwłaszcza w młodych ośrodkach akademickich, ale nie tylko, szczególnie po 1945 r. w ramach „mizerii” płacowej wykorzystywała posiadane tytuły i pozycję zawodową do dodatkowej pracy na uczelni czy wręcz porzucenia archiwum na rzecz środowiska akademickiego. Paradoksalnie, problem ten dostrzeżono już w odniesieniu do okresu międzywojennego, niskie płace mogą wręcz zachęcić do prowadzenia badań przez archiwistów jako rodzaju rekompensaty albo odskoczni do lepiej płatnej pracy, np. na uniwersytecie⁷⁴.

Archiwiści, przechodząc do pracy na uczelniach czy w instytutach, występowali też jako ich twórcy, współtwórcy (organizatorzy). Pomnikową postacią jest tu na pewno prof. Tadeusz Manteuffel, związany z archiwami w latach 1921–1945, a potem współtwórca Instytutu Historycznego Uniwersytetu War-

XX w. Podobnie można wskazać na wiele innych monografi archiwalnych, które poruszają szeroko zagadnienia z dziejów ustroju państwa, historii administracji i prawa.

⁷³ Ostatni głos o problemach merytorycznych i percepcyjnych z korzystaniem z zasobu na przykładzie Archiwum Akt Nowych [dalej: AAN], zob.: K. Słowińska, *Udostępnianie materiałów archiwalnych w pracowni Archiwum Akt Nowych w latach 2004–2014*, „Archiwista Polski” 2016, nr 2(82), s. 51–52.

⁷⁴ J. Tandecki, op.cit., s. 110–115.

szawskiego, a także od 1952 r. Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk⁷⁵. Inni mniej znani archiwiści, którzy stali za powołaniem wyższych szkół nauczycielskich w Szczecinie i Słupsku, to późniejsi profesorowie Henryk Lesiński i Bogusław Drewniak⁷⁶. Przykłady takie można mnożyć.

Kształtowanie narodowego zasobu archiwalnego a potrzeby historyków

W XX w., w związku z rozkwitem funkcji kształtowania zasobu, historyków pracujących w archiwach obciąża obowiązek takiego wartościowania akt, by zachować w archiwach rzeczywiście istotne źródła historyczne. Do tego nie wystarczy prawnik albo administratywista. Pracownik nadzoru archiwalnego musi mieć wrażliwość historyczną, a nie tylko znajomość przepisów.

W ciągu XX w. archiwa państwowe stały się częścią maszyny biurokratycznej, decydującej o kwalifikacji dokumentacji na materiały archiwalne lub uznaniu jej za dokumentację niearchiwalną. Zgodnie z ustawą o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach, archiwiści państwowi uczestniczą bezpośrednio w kształtowaniu narastającego zasobu archiwalnego, prowadząc nadzór nad archiwami zakładowymi instytucji państwowych i samorządowych (kontrolę, ekspertyzy), zatwierdzając normatywy kancelaryjno-archiwalne, kontrolując proces brakowania dokumentacji kat. B u aktotwórców (zgoda na brakowanie)⁷⁷. Współcześnie nadzorowi podlega 10 tys. ze 120 tys. podmiotów publicznych działających w Polsce. Każde z archiwów państwowych opiekuje się od 100 do 800 instytucji (urzędy państwowe, samorządowe, sądy, prokuratury) w zależności od obszaru działania archiwum państwowego, np. Archiwum Państwowe w Gorzowie Wielkopolskim nadzoruje 118 aktotwórców, a Archiwum Państwowe w Warszawie aż 817⁷⁸.

W ramach kształtowania zasobu archiwalnego odbywa się selekcja materiałów o wartości historycznej (lub jak dziś się woli, zawierających informacje o wartości historycznej), a niekoniecznie prawnodowodowej; wystarczy ich walor informacyjny. Jest tu miejsce na wartościowanie akt z uwzględnieniem

⁷⁵ Z. Kolankowski, *Manteuffel-Szoegel Tadeusz*, [w:] *Słownik biograficzny archiwistów polskich*, t. 1, 1918–1984, red. M. Bielińska, I. Janosz-Biskupowa, Warszawa–Łódź 1988, s. 136–128.

⁷⁶ W 1968 r. Gerard Labuda w liście do Benedykta Zientary prosił go o pomoc w procesie uzyskania dla dyrektora WAP w Szczecinie dr. Henryka Lesińskiego stanowiska docenta, gdyż wg oceny tego poznańskiego historyka był on jedynym gwarantem powstania w Szczecinie uczelni humanistycznej. *Materiały do biografii Benedykta Zientary*, wybór i oprac. P. Węcowski i D. Zielińska, [w:] *Benedykt Zientara (15 VI 1928–11 V 1983). Dorobek i miejsce w historiografii polskiej*, red. K. Skwierczyński, P. Węcowski, Warszawa 2001, s. 103–104.

⁷⁷ R. Galuba, op.cit., s. 196–282, 497–517; M. Konstankiewicz, *Rozporządzenie z października 2015 r. dotyczące nadzoru archiwalnego i gromadzenia archiwaliów*, „Archiwista Polski” 2016, nr 2(82), s. 63–75.

⁷⁸ Sprawozdanie z działalności Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych i Archiwów Państwowych w 2018 r., Warszawa 2019, s. 15–29.

trendów historiograficznych opisywanych przez metodologów nauki historycznej⁷⁹. Brak nowoczesnego spojrzenia na źródła i nienadążanie za potrzebami środowiska historycznego zarzucił archiwistom na XVII Powszechnym Zjeździe Historyków Polskich w Krakowie w 2004 r. Marcin Kula w referacie „Jakie archiwa potrzebne są historykom?” Stwierdził, iż brakuje się akta, które powinny być zachowane, a przykładem koronnym dla referenta były losy archiwum zakładowego czasopisma „Przyjaciółka” oraz akta spraw Komisji Specjalnych do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym. Profesor Kula uważał, iż utrata dokumentacji tych instytucji stanowi wielką stratę dla badaczy, bo utracono źródło do badań m.in. społeczeństwa, dalej stwierdził, że archiwa państwowe to historia „królów”, a historycy chcą badać „Kowalskiego”⁸⁰.

Ta sytuacja była wynikiem przyjęcia modernistycznego podejścia do wartościowania dokumentacji. Rozwój historii i w ogóle nauki modernistycznej wywarł ogromny wpływ na działalność archiwów. Archiwiści wykształceni na historii „prawdziwie naukowej”, czyli procesualnej odwracają się od poszczególnych jednostek (w praktyce od akt pojedynczych spraw), postanawiając, że najważniejsze jest zachowanie obiektywnego obrazu rzeczywistości. A skoro wszystkiego zachować się nie da (właściwie dlaczego się nie da?, bo nie ma miejsca, nie można wszystkiego ogarnąć informacyjnie, czy nie wszystko naprawdę jest warte zachowania?), to zachować warto takie materiały, które dla prawdziwie naukowych historyków są najcenniejsze. Plany działań i plany ekonomiczne, sprawozdania z działalności i bilanse, zarządzenia, protokoły posiedzeń ciał kolegialnych, statystyki tych czy owych działań i zjawisk. Takie materiały nie tylko ogniskują w sobie działalność twórcy archiwaliów, ale też dają historykowi półprodukt źródłowy do badań zjawisk masowych i czynią niepotrzebnymi akta spraw jednostkowych, które można masowo niszczyć, odcinając magazyny archiwalne. Odpowiedzią archiwów na zapotrzebowanie historii modernistycznej jest zatem skłonność do zachowywania kosztem akt jednostkowych spraw materiałów syntetyzujących i statystycznych. Archiwa pragną wyjść naprzeciw potrzebom nowoczesnych historyków i dostarczają im informacji przetworzonej, gotowej do bezpośredniego wykorzystania przez historyków zjawisk masowych i procesów.

Wspomniany głos prof. Kuli, nieodosobniony, stanowi na pewno dla archiwistów wskazanie o zapotrzebowaniu badaczy (społeczeństwa) na źródła określonego typu. Należy też jednak zwrócić uwagę, iż często dopiero po latach można stwierdzić przydatność akt przekazanych do archiwum historycz-

⁷⁹ R. Degen, *Selekcja archiwalna jako konstruowanie zbioru źródeł historycznych w Polsce*, „Archiwista Polski” 2011, nr 2 (62), s. 11–17. O selekcji dokumentacji w kontekście historycznym, zob.: Z. Chmielewski, *Problemy archiwistyki podzielonej Europy. Selekcja i opracowanie dokumentacji 1918–1991*, Warszawa 2017.

⁸⁰ M. Kula, *O co chodzi w historii*, Warszawa 2005, s. 78–85.

nego dla badacza – tego zajmującego się sprawami globalnymi (makrohistorią) i tego zajmującego się sprawami lokalnymi (mikrohistorią). Archiwista z „nadzoru”, biorący udział w wartościowaniu dokumentacji, powinien być nie tylko znawcą bieżących przepisów, ale przede wszystkim mieć wiedzę z zakresu historii państwa i prawa, dziejów regionu albo historii lokalnych oraz mieć doświadczenie w opracowaniu archiwaliów, aby móc ocenić rzeczywistą wartość akt i uznać ich kwalifikację za archiwalną⁸¹. Poza tym nie zawsze archiwom państwowym udaje się zabezpieczyć materiały archiwalne, co najczęściej wynika z funkcjonujących przepisów, będących pokłosiem intencji ustawodawcy i centralnych organów państwa wydających rozporządzenia wykonawcze. One często odbierają wręcz możliwość działania archiwistów państwowych⁸².

Archiwa społeczne a archiwa publiczne

Archiwa państwowe nie ograniczają się jednak tylko do zabezpieczania materiałów archiwalnych wynikającego z nadzoru nad twórcami materiałów archiwalnych, ale też samodzielnie zbierają dokumentację dotyczącą dziejów regionu czy państwa, czy dziejów powszechnych – świadczą o tym kolekcje/zbiory archiwaliów niepowiązane proveniencyjnie z klasycznymi zespołami archiwalnymi, np. zbiór plakatów, druków ulotnych, fotografii, relacji i wspomnień itd. W ostatnim ćwierćwieczu dochodzi zadanie wywoływania źródeł archiwalnych, głównie w postaci relacji, w tym *oral history*. Tylko archiwista czujący materię historyczną może właściwie pełnić te zadania.

Zmiany w postrzeganiu źródeł archiwalnych przyniosły przemiany ustrojowe i społeczne – od 1989 r. nastąpiło otwarcie na idee płynące ze świata. W społeczeństwie, jak też środowiskach naukowych, zaakcentowano ważność dla upamiętnienia przeszłości źródeł oddających bezpośrednio świadectwa i wrażenia osobiste jednostki. W tym kierunku rozwinął się nurt dokumento-

⁸¹ E. Borodij, *O pracy w nadzorze nad narastającym zasobem archiwalnym słów kilka*, [w:] *Labor et memoria...*, s. 211–218. O dokumentacyjnej roli archiwów również zob.: T. Czarnota, *Problematyka działalności dokumentacyjnej współczesnych archiwów*, [w:] *Nowa archiwistyka – archiwa i archiwistyka w ponowoczesnym kontekście kulturowym*, Toruńskie Konfrontacje Archiwalne, t. 4, red. W. Chorążyczewski, W. Piasek, A. Rosa, Toruń 2014, s. 53–70.

⁸² Z ostatnich lat niezawinionej „niemocy” archiwów państwowych może być ustawa o nowelizacji ustawy o IPN z 12 kwietnia 2019 r., której art. 5 ewidentnie dezawuuje archiwa państwowe w procesie zabezpieczania narodowego zasobu archiwalnego z okresu 1939–1989 (zob. przyp. 26, 39), stawiając wyżej partykularne kompetencje IPN. Innym przepisem trwoniącym energię archiwów państwowych są przepisy ministra kultury o przechowywaniu przez nie przez pięć lat wszystkich kart do głosowania z wyborów samorządowych, europejskich, parlamentarnych oraz prezydenckich, czyli ewidentną dokumentację niearchiwalną (Rozporządzenie Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z dnia 11 października 2018 r. w sprawie sposobu przekazywania, przechowywania i udostępniania dokumentów z wyborów, Dz.U. 2018, poz. 1995).

wania dziejów w formie relacji, także tych historii mówionych – *oral history*. Na tym gruncie wiele uczyniły archiwa społeczne, należy wskazać choćby Ośrodek „KARTA”⁸³.

Zbiory nowych typów archiwaliów w archiwach państwowych powstają często w wyniku planowych akcji (archiwa rodzinne, współpraca z archiwami organizacji społecznych), ale i działań ad hoc, w wyniku których państwowy zasób archiwalny wzbogaca się o dokumenty życia społecznego (plakaty, druki ulotne itd.), jak też właściwe relacje czy wspomnienia w formie dzienników, pamiętników oraz relacje i wspomnienia w formie zarejestrowanych dźwiękowych zapisów, generalizując: klasyczne egodokumenty. Działalność archiwów państwowych w tym zakresie w 2012 r. przedstawiła Agnieszka Rosa⁸⁴. Przyjąć można, iż archiwa już przed rokiem 1989 zaczęły gromadzić pozaurzędowe archiwalia. I tak np. w latach 70.–80. XX w. szczecińskie archiwum zbierało relacje „pionierów” Pomorza Zachodniego, mieszkańców regionu, którzy przybyli do Szczecina i regionu w latach 1945–1950. Inną inicjatywą był projekt „Robotnicy przymusowi” realizowany przez Archiwum Państwowe w Szczecinie w latach 2010–2016 (o czym dalej).

Archiwiści w nowoczesnej historiografii

Rodzi się problem nadążania archiwistów za zmieniającymi się tendencjami historiograficznymi, co widać zwłaszcza na przykładzie współczesnych nurtów historii zantropologizowanej, mikrohistorii, historii mentalności, historii codzienności. Pociąga to za sobą konieczność ustawicznego kształcenia się archiwistów, nie poprzestawania na raz odbytych studiach uniwersyteckich. Ważne to jest nie tylko w wypadku włączania się archiwistów do badań naukowych (samodzielnie lub we współpracy), ale też dla efektywnego prowadzenia działalności w zakresie gromadzenia, opracowania i udostępniania archiwaliów, wreszcie dla tworzenia pozytywnego wizerunku archiwum.

Pytanie, czy archiwista chce się kształcić, pogłębiać wiedzę, jeśli otrzymuje sygnał od osób sprawujących kierownicze funkcje, iż badania historyczne są źle widziane. Przyczyniają się do tego działania władz archiwalnych, bezpośrednich zwierzchników, podważających kompetencje i potrzebę pracy naukowej archiwistów. Cytując tylko jedną z wypowiedzi: „działalność naukowa w archiwum w odniesieniu do opracowania zasobu to niegospodarność i w taki sposób powinno się ją oceniać podczas kontroli finansowych tych jednostek budżeto-

⁸³ Szeroko o problemie w pracy zbiorowej: *Archiwistyka społeczna. Diagnoza i wyzwania*, Warszawa 2017, <https://archiwa.org/sites/default/files/files/archiwistyka-spoeczna-diagnoza-i-wyzwania.pdf> [dostęp: 10.10.2019]. Zob. również: K. Ziętał, *Archiwa społeczne w Polsce*, [w:] *Nowa archiwistyka...*, s. 71–76.

⁸⁴ A. Rosa, *Egodokumenty a działalność archiwów*, [w:] *Zatrzymać przeszłość, dogonić przyszłość...*, s. 271–275.

wych”⁸⁵. Patrząc na takie pojmowanie pracy archiwisty, przyjąć można, iż w archiwum publicznym historycznym (archiwum państwowym) niepotrzebny jest wykształcony, profesjonalny pracownik, posiadający wiedzę i umiejętności jej pogłębiania, lecz operator komputera, wprowadzający spisy zdawczo-odbiorcze i skanujący akta. Wydaje się, iż w takim ujęciu wiedza z zakresu nauk pomocniczych historii, znajomość języków klasycznych i nowożytnych w ich dawnych odmianach (języki polski, niemiecki, rosyjski, francuski, włoski) jest zbędna. Można zadać tylko jedno pytanie: dlaczego do archiwów ciągle przychodzą listy (e-maile) z załączonymi skanami dokumentów, np. z XVI w. z prośbą o odczytanie (transliterację, tłumaczenie)?

Tymczasem archiwista ze swoją wiedzą, znajomością źródeł archiwalnych, można przyjąć, iż jest predestynowany do prowadzenia badań mikrohistorii, do badań historii życia codziennego czy też historii antropologicznej.

Nowoczesne trendy historiograficzne w największym skrócie oznaczają dla archiwów powrót do akt jednostkowych, mówiących o konkretnych ludziach i sprawach, a nieujmujących ich, ludzi i spraw, syntetycznie i statystycznie. Nie tylko jednak czyny konkretnych, zwyczajnych ludzi zyskują wagę pierwszoplanową, ale ich umysł, sposób odbierania świata, świat zewnętrzny odbity w umyśle pojedynczego, nieuśrednionego człowieka, niepowtarzalny świat wartości każdego człowieka. Archiwa spojrzeć muszą inaczej na archiwalia już posiadane, zmienić muszą swe podejście do kwestii gromadzenia archiwaliów, nie mogą czekać na nie pasywnie, ale realizując strategie dokumentacyjne, zmuszone są wręcz do prowokowania powstawania archiwaliów. Archiwa przekształcają się w instytucje dokumentacyjne. Działalność dokumentacyjna wyrasta na jeszcze jedną, ważną, aktywność archiwalną. Czy koniecznie pełnią przez instytucjonalne archiwa publiczne?

Zmiana zainteresowań badawczych historii w pewnej mierze zagraża pozycji dotychczasowych archiwów instytucjonalnych. Przystają być one głównym miejscem przechowywania materiałów pożądaných przez historyków reprezentujących nurt antropologii historycznej. Szukają oni przede wszystkim tego, co nazywają egodokumentami lub samoświadectwami, tekstami, w których człowiek mówi o samym sobie, ujawnia swą osobowość i sposób myślenia. Pojawienie się i rozwój teorii egodokumentów zmieniły nasze widzenie źródeł historycznych w ogóle. Dotąd istotne było poszukiwanie źródeł obiektywnych, dostarczających informacji prawdziwych, a krytyka źródła miała za zadanie wyśledzić i usunąć z nich elementy subiektywne, zależne od osobowości autora źródła. Stąd przedkładanie źródeł oficjalnych (akt i dokumentów) nad narracyjne (opisowe). Teraz poszukujemy w źródłach tego, co szczere, a więc subiektywne, rejestrujące osobisty i niepowtarzalny ogląd świata danego człowieka. Zostali-

⁸⁵ H. Niestrój, Wynagrodzenie a praca naukowa w archiwum, <http://rotulus.arcaion.pl/archiwistyka/wynagrodzenie-a-praca-naukowa-w-archiwum/> [dostęp: 10.07.2019].

śmy uwrażliwieni na widzenie elementów samoświadectw w każdym tekście kulturowym. Wynika z tego, że egodokument to nie tyle nowy termin nadrzędny nad autobiografiami, pamiętnikami, dziennikami itp., ale raczej nowe spojrzenie na tekst, propozycja nowej jego interpretacji. Egodokument oznacza zerwanie z modernistycznym poszukiwaniem prawdy obiektywnej. Egodokumenty to docenienie subiektywnego oglądu świata, zrozumienie, że poprzez egodokumenty człowiek mówi o sobie i wyraża siebie. Egodokumenty można tworzyć, historyk i archiwista zaczyna je wywoływać. *Oral history* to nic innego, jak prowokowanie powstawania samoświadectw, to sposób na gromadzenie tekstów, przez które człowiek wyraża się w dziejach⁸⁶.

Czy nałożony zostaje na archiwa obowiązek aktywnego gromadzenia przekazów ustnych, a więc konstruowania zasobu archiwalnego opartego na rozeznaniu archiwistów co do braków w dokumentacji archiwalnej, by w ten sposób przywracać życie i głos przypadkowo lub celowo usuniętym z materiałów archiwalnych, ofiarom reżimów, więźniom, uciskanym mniejszościom? Czy stać na taką działalność archiwa publiczne, a jeśli ich nie stać, to czy jest to oskarżenie pod ich adresem? Archiwa publiczne powstały i istnieją przede wszystkim z myślą o gromadzeniu archiwaliów wytwarzanych przez instytucje publiczne lub biorące udział w życiu publicznym (jak partie polityczne, politycy). Jest rzeczą właściwą, by archiwa publiczne za priorytet uznawały gromadzenie archiwaliów wytworzonych przez instytucje publiczne albo archiwalia ważnych w życiu publicznym instytucji i osób. I choć archiwa publiczne w coraz większym zakresie starają się gromadzić także archiwalia zwyczajnych, prostych ludzi, nieodgrywających w życiu publicznym wybitnej roli, to działalność ta nie stanie się priorytetowym polem ich działalności. Mają one swoje zadania jako strażnicy dowodów prawnych i administracyjnych o publicznej wartości, jako urzędy wiary publicznej, i powinny wręcz na tym zadaniu się skupiać – na wyznaczniku swojej tożsamości.

Tym samym jednak powstaje w dziedzinie archiwalnej nisza do wypełnienia. Rodzi ją społeczna potrzeba pamięci. Poczucie konieczności wzięcia w swoje ręce spraw gromadzenia (a w dalszej konsekwencji opracowywania i udostępniania) materiałów archiwalnych, których w archiwach publicznych próżno szukać, prowokuje powstawanie archiwów społecznych. Archiwa społeczne są faktem i będą jako zjawisko się rozwijać. Są bowiem koniecznością w epoce różnorodności, historii zantropologizowanej, wielości spojrzeń w przeszłość, wielości pamięci, mikrohistorii, poszukiwania takich przekazów źródłowych, w których odbija się mentalność człowieka. W tym sensie archiwa społeczne są dzieckiem swego czasu, fenomenem współczesnej nam kultury⁸⁷.

⁸⁶ Zob. W. Chorążyczewski, A. Rosa, *Egodokumenty – egodokumentalność – analiza egodokumentalna – spuścizna egodokumentalna*, [w:] *Egodokumenty. Tradycje historiograficzne i perspektywy badawcze*, red. W. Chorążyczewski, A. Pacevicius, S. Roszak, Toruń 2015, s. 11–21.

⁸⁷ Zob. M. Wiśniewska-Drewniak, *Inaczej to zniknie. Archiwa społeczne w Polsce – wielokrotne studium przypadku* [preprint], <https://repozytorium.umk.pl/handle/item/6105> [dostęp: 27.10.2019].

Wspólnota badań archiwisty i historyka

Jeśli w przyszłości archiwiści przestaną być w masie swojej zawodowymi historykami, powstanie zagrożenie dla możliwości ich porozumienia z uczonymi historykami – użytkownikami. Pamiętać trzeba, że archiwiści nie zawsze byli historykami, nie zawsze też jednak historycy interesowali się archiwami. Początkowo archiwiści byli to urzędnicy lub prawnicy, pomocy takich też osób potrzebowali użytkownicy. Czy możliwe jest, że w związku z ewentualną rezygnacją z działalności naukowej archiwów, archiwiści staną się biernymi magazynierami przynoszącymi badaczowi akta, których nie rozumieją? Bo archiwa, choćby zrezygnowały z działalności naukowej, nie przestaną pełnić funkcji naukowej – nie przestaną być potrzebne historykom, historycy nie przestaną sięgać po archiwalia. Porozumienie pomiędzy tymi dwoma środowiskami – archiwistów i uczonych akademickich, wzajemne zrozumienie jest konieczne, a obejmować musi formy i sposoby gromadzenia, opracowania, udostępniania czy też wykorzystania materiału archiwalnego.

Jako jeden z modelowych przykładów znakomitego porozumienia archiwistów i historyków można podać projekt realizowany przez Archiwum Państwowe w Szczecinie i Instytut Historii Uniwersytetu Szczecińskiego w latach 2010–2016. Polegał on na zbieraniu materiałów źródłowych typu historii mówionej – wspomnień żyjących jeszcze robotników przymusowych czasów II wojny światowej⁸⁸. Zebrano ponad 70 relacji (250 godzin) dźwiękowych i filmowych wywiadów i relacji, które stanowią część Zbioru relacji i wspomnień (nr zesp. 65/1004/0) w Archiwum Państwowym w Szczecinie⁸⁹. W ramach tego projektu archiwum szczecińskie we współpracy z Archiwum Miejskim w Greifswaldzie (Stadtarchiv Greifswald) zorganizowało sesję o robotnikach przymusowych, a także opublikowało materiały pokonferencyjne⁹⁰.

Praca naukowa archiwistów, jako historyków lub we współpracy z historykami spoza archiwów w zakresie historii, nauk pomocniczych historii, edycji źródeł jest elementem udostępniania dziedzictwa archiwalnego społeczeństwu, ale też samoistnie stanowi wstęp i pomoc w naukowym opracowaniu zasobu archiwów. Badania naukowe, kontakty z instytucjami badawczymi poszerza-

⁸⁸ Ze strony AP w Szczecinie przy zbieraniu materiałów pracowali Marek Lupa (wywiady, nagrywanie) i Iga Bańkowska (ewidencjonowanie), a Instytut Historii Uniwersytetu Szczecińskiego reprezentowali prof. Włodzimierz Stępiński i dr Tomasz Slepowoński (wywiady).

⁸⁹ AP w Szczecinie, 65/1004/0 Zbiór relacji i wspomnień [1901] 1960–2015, seria 65/1004/0/1.2 Relacje i wspomnienia byłych robotników przymusowych III Rzeszy 2001–2017 – 71 j.a., czas nagrania: 134 h 32 min 17 sek. filmu oraz 125 min i 59 sek. nagrań dźwiękowych (427,59 GB). Nagrania te uzupełnione są o 227 fotografii (2,105 GB) i 804 skany dokumentów (14,37 GB), które przekazały osoby składające swe relacje z okresu II wojny światowej.

⁹⁰ Sesja odbyła się 29–30 listopada 2012 r. w Greifswaldzie, a publikacja ukazała się w 2014 r.: *Zwangsarbeit in Pommern von 1939 bis 1950/ Praca przymusowa na Pomorzu w latach 1939–1950*, red. P. Gut, J. Macholak, U. Kiel, Szczecin–Greifswald 2014.

ją wiedzę i umiejętności archiwistów, poszerzają ich horyzonty, co na pewno sprzyja tworzeniu doskonalszych pomocy archiwalnych dla opracowywanych zespołów i zbiorów archiwalnych⁹¹. Archiwa państwowe powinny większą część energii przeznaczać na opracowanie posiadanej dokumentacji, z naciskiem na tworzenie pomocy archiwalnych na wysokim poziomie metodycznym – inwentarze i przewodniki po zespołach, z wykorzystaniem wypracowanych przez lata archiwalnych zasad i metod. Nie negując narzędzi informatycznych, należałoby jednak uważać je za pomoc techniczną, a nie wyznacznik sposobu opracowywania archiwaliów⁹².

Czy archiwa są potrzebne historykom?

Istnieje pewne, może niewielkie zagrożenie braku porozumienia właśnie ze strony i z winy historyków akademickich. Wydaje się, jakby część historyków o nastawieniu postmodernistycznym nie potrzebowała już archiwów. Historiografia jawi się im jak komentarz do tekstów innych historyków. Inni, jak wielu historyków literatury, ograniczają się do źródeł publikowanych i to niekoniecznie publikowanych archiwaliów. Wielu badaczy nie szuka nowych źródeł, nie stara się spojrzeć na nie z nowej strony. Dotyczy to np. niektórych średniowieczników, wykorzystujących źródła drukowane (kodeksy), ale niewychodzących poza nie, niewychodzących w źródła, których kodeksy nie obejmują, choćby ze względu na chronologię. Nie dostrzegają oni, że to właśnie te „późniejsze” archiwalia mogą dać nowe spojrzenie na wcześniejsze okresy, badane dotąd z pozycji źródeł opublikowanych w kodeksach.

Archiwa państwowe były i są otwarte dla historyków, również dla tych stawiających pierwsze kroki w warsztacie naukowca. Przepisy o udostępnieniu są bardzo liberalne. Nie ma już od lat wymogu od magistrantów czy doktorantów składania do zgłoszenia o udostępnienie archiwaliów rekomendacji promotora. Również wprowadzona w 2011 r. możliwość samodzielnego kopiowania sprzętem cyfrowym wykorzystywanych archiwaliów jest dużym ułatwieniem dla korzystających badaczy, którzy mogą zebrać więcej/szybciej/sprawniej materiał źródłowy, np. skrócić kosztowny pobyt/wyjazd po źródła, a w przypadku trudnych do odczytania źródeł, wykonać kopię, która posłużyć może do późniejszych studiów nad ich odczytaniem i interpretacją. Archiwa państwowe są pionierami tego nowoczesnego podejścia i można mieć nadzieję,

⁹¹ Za osobowe egzemplaria łączenia działalności na polu opracowania zasobu i pracy naukowej posłużyć mogą przykłady długoletnich pracownic AGAD – prof. Ireny Sułkowskiej-Kurasiowej i prof. Teresy Zielińskiej, zob.: A. Wajs, *Profesor Irena Sułkowska-Kurasiowa*, [w:] *Wkład archiwistów warszawskich w rozwój archiwistyki polskiej*, red. A. Kulecka, Warszawa 2012, s. 426–431; R. Jankowski, *Prof. Teresa Zielińska – archiwista i historyk Archiwum Głównego Akt Dawnych*, [w:] *ibidem*, s. 432–443.

⁹² P. Gut, *O pomocach archiwalnych...*, s. 343–349.

że wyznaczają one powszechnie obowiązujące standardy dla archiwów innych sieci i typów⁹³.

Kończąc rozważania o miejscu archiwów państwowych (historycznych) w historiografii i badaniach historycznych w tych placówkach, można pokusić się o kilka ogólnych konstatacji.

Archiwa były, są i będą miejscem przechowywania materiałów archiwalnych, bez których żadne badanie naukowe z zakresu historii nie może być kompletne/prawdziwe. Historia krytyczna potrzebuje archiwów publicznych, są one warunkiem prowadzenia badań historycznych.

Występuje tu sprzężenie zwrotne, bowiem to dzięki związkom z nauką historyczną archiwa stały się tym, czym dziś są, tzn. instytucjami publicznej użyteczności naukowej. Uniwersyteckim badaniom naukowym sprzyjają zasady organizacji archiwów i ich postępowania z archiwaliami. Gwarantują one realizację zasad naukowego poznania: wyczerpania podstawy źródłowej, możliwości przeprowadzenia krytyki źródła historycznego, stałej powtarzalności raz przeprowadzonego badania.

Archiwista, kustosz tego historycznego zasobu z racji prowadzenia naukowego opracowania zasobu oraz często samodzielnej pracy naukowej, przez dziesięciolecie był, a w wielu wypadkach nadal jest partnerem w dyskursie naukowym profesjonalnych użytkowników archiwów (badaczy). Historycy uniwersyteccy i historycy–archiwisci tworzą jeden świat ludzi wzajemnie się rozumiejących. Archiwa stają się kuźnią kadr dla fakultetów historycznych uniwersytetów. Analiza grupy pracowników niektórych instytutów historycznych (jak np. Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu) pokazuje „nadreprezentatywność” byłych archiwistów państwowych.

Użytkownicy naukowcy są grupą zmienną w czasie, która musi być stale rozpoznawana przez archiwistów. Tak samo użytkownicy ci winni przestrzegać zasady, by do archiwum przychodzić wyposażonymi w odpowiednie przygotowanie i na właściwym etapie postępowania badawczego. Oczywiście jeśli przyjdzie mimo to, nie zostanie wypędzony, zostanie wręcz zyczliwie przyjęty, otrzyma pomoc dla zaspokojenia swoich potrzeb informacyjnych. Jest to postulat bardziej pod adresem kierowników seminariów dyplomowych. Metodyka poszukiwań archiwalnych wyrażona przez klasyka historyki polskiej Marcellego Handelsmana, jeszcze przed II wojną światową, nigdy nie została odwołana i stanowi istotny składnik warsztatu naukowego kształtowanego na uniwersytetach.

Archiwista w ramach paradygmatu naukowego musi być historykiem lub humanistą w ogóle, ale z odpowiednio ukształtowaną wrażliwością historyczną, gdy gromadzi zasób archiwalny, gdy przygotowuje go do udostępnienia i wreszcie,

⁹³ O liberalizacji dostępu do archiwaliów w ostatnich latach na przykładzie AAN, zob.: K. Słowińska, op.cit., s. 45–53.

gdy je udostępnia światu naukowemu. Ostatecznie wszystkie archiwalia zachowują tylko walor historyczny jako jedyne uzasadnienie swego przechowywania.

Zaniechanie naukowego opracowania zasobu, pracy naukowej przez archiwistów, działalności naukowej archiwów sprowadza te instytucje do roli magazynów, a pracowników do funkcji magazynierów podających zamówione akta przez użytkownika.

Zabezpieczenie archiwaliów dla potomnych, zachowanie wieczyste zasobu archiwalnego, by było skuteczne, opierać się musi prócz stałej poprawy warunków fizycznych (np. magazyny) na doskonaleniu form jego naukowego opracowania, na sporządzaniu kopii archiwaliów w formie tradycyjnej i cyfrowej.

Źródła

Akta Braci Czeskich: <https://www.wbc.poznan.pl/dlibra/text?id=bracia-czescy> [dostęp: 10.07.2019].

Archiwum Państwowe w Szczecinie

65/17/0, Archiwum rodu Dewitz-Wussow 1416–1933, sygn. 65/17/0/1.3/79, Die Dewitz in Polen: Max von Dewitz, die polnischen von Dewitz, druk [1917].

65/92/0 Rejencja Szczecińska [1684] 1801–1945.

65/1004/0 Zbiór relacji i wspomnień [1901] 1960–2015, seria 65/1004/0/1.2 Relacje i wspomnienia byłych robotników przymusowych III Rzeszy 2001–2017.

Inwentarz Metryki Koronnej. Księgi wpisów i dekretów polskiej kancelarii królewskiej z lat 1447–1795, oprac. J. Sułkowska-Kurasiowa i M. Woźniakowa, http://www.agad.gov.pl/inwentarze/Metr_Korx.xml [dostęp: 15.05.2017].

Rozporządzenie Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z dnia 11 października 2018 r. w sprawie sposobu przekazywania, przechowywania i udostępniania dokumentów z wyborów (Dz.U. 2018, poz. 1995).

Sprawozdanie z działalności Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych i Archiwów Państwowych w 2018 r., Warszawa 2019.

Bibliografia

Archiwa polskie wczoraj i dziś, red. K. Kozłowski, W. Stępnia, Warszawa 2012.

Archiwistyka społeczna. Diagnoza i wyzwania, Warszawa 2017, <https://archiwa.org/sites/default/files/files/archiwistyka-spoeczna-diagnoza-i-wyzwania.pdf> [dostęp: 10.10.2019].

Blöss W., *Anfänge archivalische Berufsausbildung in Deutschland. Die „Archivschule“ in Marburg 1894*, „Archivmitteilungen” 1959, H. 2, s. 52–59.

Borodij E., *O pracy w nadzorze nad narastającym zasobem archiwalnym słów kilka*, [w:] *Labor et memoria. Jan Macholak. XLV lat w służbie archiwalnej*, red. K. Kozłowski, W. Stępnia, Szczecin 2017, s. 211–218.

Brenneke A., *Archivkunde. Ein Beitrag zur Theorie und Geschichte des Europäische Archivwesens*, Leipzig 1953.

- Bresslau H., *Geschichte der Monumenta Germaniae Historica*, Hannover 1921.
- Chmielewski Z., *Polska myśl archiwalna w XIX i XX wieku*, Warszawa–Szczecin 1994.
- Chmielewski Z., *Archiwistyka wobec problemu masowości akt współczesnych*, „Archeion” 1999, t. 100, s. 51–68.
- Chmielewski Z., *Problemy archiwistyki podzielonej Europy. Selekcja i opracowanie dokumentacji 1918–1991*, Warszawa 2017.
- Chorażyczewski W., *Archiwum jako wykluczenie, czyli o pradawnych funkcjach archiwów*, [w:] *Nowe funkcje archiwów*, red. I. Mamczak-Gadkowska, K. Strykowski, Poznań 2015, s. 21–29.
- Chorażyczewski W., Rosa A., *Zasada publiczności nowym paradygmatem archiwistyki?*, „Archiwista Polski” 2010, nr 3(59), s. 23–42.
- Chorażyczewski W., Rosa A., *Is the public principle a new paradigm of archival science?* „Archiwa – Kancelarie – Zbiory” 2014, t. 5(7), s. 11–22.
- Chorażyczewski W., Rosa A., *Egodokumenty – egodokumentalność – analiza egodokumentalna – spuścizna egodokumentalna*, [w:] *Egodokumenty. Tradycje historiograficzne i perspektywy badawcze*, red. W. Chorażyczewski, A. Pacevicius, S. Roszak, Toruń 2015, s. 11–23.
- Ciesielska K., *Ustrój i organizacja władz i kancelarii miasta Torunia w latach 1793–1919*, Warszawa 1972.
- Czarnota T., *Problematyka działalności dokumentacyjnej współczesnych archiwów*, [w:] *Nowa archiwistyka – archiwa i archiwistyka w ponowoczesnym kontekście kulturowym*, Toruńskie Konfrontacje Archiwalne, t. 4, red. W. Chorażyczewski, W. Piasek, A. Rosa, Toruń 2014, s. 53–70.
- Degen R., *Selekcja archiwalna jako konstruowanie zbioru źródeł historycznych w Polsce*, „Archiwista Polski” 2011, nr 2(62), s. 11–17.
- Dorna M., *Mabillon i inni. Rzecz o powstaniu dyplomatyki*, Poznań 2014.
- Galik E., *O retrokonwersji w Archiwum Państwowym we Wrocławiu słów kilka – okiem „szeregowego przepisywacza”*, „Archeion” 2018, t. 119, s. 121–139.
- Galuba R., *Archiwa państwowe w latach 1918–2011. Podstawy prawne działalności*, Poznań 2012.
- Glatz J., *Z doświadczeń retrokonwersji Archiwum Państwowego w Szczecinie*, „Archeion” 2018, t. 119, s. 140–147.
- Grabski A.F., *Dzieje historiografii*, Poznań 2006.
- Grot D., *Dostępność zasobów archiwów państwowych*, „Problemy Archiwistyki” 2009, nr 4/4, s. 1–15, 2009, nr 3/3, s. 39–62, 2009, nr 2/2, s. 60–84.
- Grzybowski S., *Teki Naruszewicza. Acta regum et populi Poloni*, Wrocław 1960.
- Gut P., *O miejsce archiwów państwowych w badaniach nad historią regionalną*, [w:] *Silva rerum opera historia, diplomatica et archivistica continens, Andreae Tomczak dedicata*, red. W. Chorażyczewski, M. Hlebionek, Toruń–Warszawa 2012, s. 151–160.
- Gut P., *Wstęp czy notatka informacyjna do inwentarza zespołu/zbioru archiwalnego? Zagadnienie z metodyki archiwalnej*, [w:] *Tantum possumus, quantum scimus. Księga pamiątkowa dedykowana profesorowi Zdzisławowi Chmielewskiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. R. Gaziński, A. Makowski, Szczecin 2012, s. 33–44.

- Gut P., *O pomocach archiwalnych – tradycyjnych i nowoczesnych*, [w:] *Pomorze i archiwa. Księga pamiątkowa z okazji 75. urodzin Profesora Kazimierza Kozłowskiego*, red. M. Frankel, R. Gaziński, Szczecin 2017, s. 341–349.
- Gut P., *Uwagi o możliwościach badań historycznych na podstawie zasobu do 1945 roku Archiwum Państwowego w Szczecinie*, [w:] *Labor et memoria. Jan Macholak. XLV lat w służbie archiwalnej*, red. K. Kozłowski, W. Stępiak, Szczecin 2017, s. 141–148.
- Gut P., *Nauki pomocnicze historii XIX i XX w. w warsztacie archiwisty*, [w:] *Archiwa bez granic. Pamiętnik VII Powszechnego Zjazdu Archiwistów Polskich, Kielce – 20–21 września 2017 r.*, red. W. Chorążyczewski, K. Strykowski, Warszawa 2019, s. 171–180.
- Handelsman M., *Metoda poszukiwań archiwalnych*, „Archeion” 1927, t. 2, s. 31–49.
- Hejnosz W., *Jeszcze o archiwach, bibliotekach i ich publicznej użyteczności naukowej*, „Archeion” 1938–1939, t. 16, s. 31–49.
- Hejnosz W., *Kilka uwag o archiwistach i bibliotekarzach*, „Archeion” 1937–1938, t. 15, s. 85–94.
- Hlebionek M., *Jakich nauk pomocniczych historii potrzebuje archiwistyka?*, [w:] *Archiwa bez granic. Pamiętnik VII Powszechnego Zjazdu Archiwistów Polskich, Kielce 20–21 września 2017 r.*, red. W. Chorążyczewski, K. Strykowski, Warszawa 2019, s. 151–164.
- Inventar zur Geschichte der preußischen Bauverwaltung 1723–1848*, bearbeitet von Ch. Brandt-Salloum, R. Jaeckel, C. Krause, O. Sander, R. Strecke, M. Utpatel und S. Waldhoff, redaktion R. Strecke, 2 Bände (Veröffentlichungen aus den Archiven Preußischer Kulturbesitz; Arbeitsberichte, Nr. 7), Berlin 2005.
- Janik M., *Od papierowego do archiwalnego systemu informatycznego, czyli o procesie retrokonwersji w Archiwum Państwowym w Łodzi słów kilka*, „Archeion” 2018, t. 119, s. 102–108.
- Jankowski R., *Prof. Teresa Zielińska – archiwista i historyk Archiwum Głównego Akt Dawnych*, [w:] *Wkład archiwistów warszawskich w rozwój archiwistyki polskiej*, red. A. Kulecka, Warszawa 2012, s. 432–443.
- Kolankowski Z., *Manteuffel-Szoego Tadeusz*, [w:] *Słownik biograficzny archiwistów polskich*, t. 1, 1918–1984, red. M. Bielińska, I. Janosz-Biskupowa, Warszawa–Łódź 1988, s. 136–137.
- Konarski K., *Nowożytna archiwistyka polska i jej zadania*, Warszawa 1929.
- Konstankiewicz M., *Rozporządzenie z października 2015 r. dotyczące nadzoru archiwalnego i gromadzenia archiwaliów*, „Archiwista Polski” 2016, nr 2(82), s. 63–75.
- Konstankiewicz M., *Zmiany w ustawie z 1983 r. o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach wchodzące w życie od 1 listopada 2015 r.*, „Archiwista Polski” 2015, nr 3(79), s. 7–22.
- Kościalkowski S., *Historyka. Wstęp do studiów historycznych*, Londyn 1954.
- Krawczuk W., *Tradycyjne nauki pomocnicze historii w pracy archiwisty*, [w:] *Archiwa bez granic. Pamiętnik VII Powszechnego Zjazdu Archiwistów Polskich, Kielce 20–21 września 2017 r.*, red. W. Chorążyczewski, K. Strykowski, Warszawa 2019, s. 165–170.
- Kula M., *O co chodzi w historii*, Warszawa 2005.
- Kulecka A., *Zasób Archiwum Głównego Akt Dawnych w badaniach nad wiekiem XIX w niepodległej Polsce (1918–1939)*, „Miscellanea Historico-Archivistica” 2011, t. 18, s. 199–209.
- Laszuk A., *Standardy de iure*, „Archiwista Polski” 2019, nr 2(94), s. 12–20.
- Lewandowska M., *Kadra archiwów państwowych w Polsce Ludowej (1945–1983)*, Warszawa–Łódź 1988.

- Lodyński M., *Archiwiści i bibliotekarze*, „Przegląd Biblioteczny” 1937, z. 4, s. 279–289.
- Mamczak-Gadkowska I., *Archiwa państwowe w II Rzeczypospolitej*, Poznań 2006.
- Materiały do biografii Benedykta Zientary*, wybór i oprac. P. Węcowski i D. Zielińska, [w:] *Benedykt Zientara (15 VI 1928–11 V 1983). Dorobek i miejsce w historiografii polskiej*, red. K. Skwierczyński, P. Węcowski, Warszawa 2001, s. 93–122.
- Mazur H., *W obronie edukacji w archiwach. Uwagi i refleksje na marginesie artykułu Pawła Guta „O miejsce archiwów państwowych w badaniach nad historią regionalną”*, „Archiwista Polski” 2013, nr 2(70), s. 49–62.
- Motas M., *O przepisach archiwalnych w Polsce międzywojennej (1918–1939)*, „Archeion” 1968, t. 48, s. 111–137.
- Niestrój H., *Retrokonwersja pomocy archiwalnych*, „Archeion” 2016, t. 117, s. 41–53.
- Niestrój H., Wynagrodzenie a praca naukowa w archiwum, <http://rotulus.arcaion.pl/archiwistyka/wynagrodzenie-a-praca-naukowa-w-archiwum/> [dostęp: 10.07.2019].
- Nowożycki B., *Records in Contexts. Omówienie nowego standardu opisu archiwalnego*, „Archeion” 2018, t. 119, s. 297–317.
- Olejniczak J., *Polski akcent w niemieckich archiwach – sylwetka Józefa Lekszyckiego w świetle jego pracy w Królewsko-Pruskim Archiwum Państwowym w Poznaniu*, „Archiwista Polski” 2009, nr 1(93), s. 35–48.
- Ogg J.A., *Ideen einer Theorie der Archivwissenschaft*, Gotha 1804.
- Piotrkiewicz R., *Uwagi o retrokonwersji Archiwum Państwowego w Olsztynie*, „Archeion” 2018, t. 119, s. 97–101.
- Piskorska H., *Organizacja władz i kancelaria miasta Torunia do 1793 roku*, Łódź 1956.
- Podolak B., *Walenty Skorochód Majewski – zapomniany archiwista i pasjonat języków wschodnich*, „LingVaria. Półrocznik Wydziału Polonistyki UJ poświęcony zagadnieniom języka i językoznawstwa” 2012, nr 1(13), s. 183–194.
- Pomian K., *Europa i jej narody*, Warszawa 1992.
- Pomian K., *Przeszłość jako przedmiot wiedzy*, Warszawa 2010.
- Radtko I., *Życie naukowe w Archiwum Państwowym w Poznaniu w latach 1869–1969*, „Archeion” 1970, t. 54, s. 115–133.
- Robótka H., Ryszewski B., Tomczak A., *Archiwistyka*, Warszawa 1989.
- Rosa A., *Egodokumenty a działalność archiwów*, [w:] *Zatrzymać przeszłość, dogonić przyszłość. Pamiętnik VI Powszechnego Zjazdu Archiwistów Polskich, Wrocław 5–7 września 2012 r.*, red. W. Chorążyczewski, K. Strykowski, Warszawa 2013, s. 271–277.
- Różyński Sz., Znamirska M., *Doświadczenia Archiwum Państwowego w Zielonej Górze w realizacji programu retrokonwersji pomocy archiwalnych*, „Archeion” 2018, t. 119, s. 78–96.
- Ryszewski B., *Archiwistyka, przedmiot, zakres, podział*, Toruń 1972.
- Ryszewski B., *Archiwa i biblioteki. Uwagi o zakresie gromadzenia rękopisów i metodach ich opracowania*, [w:] *Studia o bibliotekach i zbiorach polskich*, t. 3, red. B. Ryszewski, Toruń 1992, s. 113–123.
- Sadza M., *Realizacja programu retrokonwersji pomocy archiwalnych w Archiwum Państwowym w Warszawie w roku 2017*, „Archeion” 2018, t. 119, s. 109–120.
- Schwineköpf B., *Zagadnienie masowości akt w archiwach*, „Archeion” 1956, t. 25, s. 221–235.

- Siemieński J., *Podstawa źródłowa naszej historiografii*, [w:] *Pamiętnik V Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Warszawie 28 listopada do 4 grudnia 1930 r.*, cz. 1, *Referaty*, Lwów 1930, s. 279–288.
- Słowińska K., *Udostępnianie materiałów archiwalnych w Pracowni Archiwum Akt Nowych w latach 2004–2014*, „*Archiwista Polski*” 2016, nr 2(82), s. 45–63.
- Spiess Ph. E., *Von Archiven*, Halle 1777.
- Stelmach M., *Kancelaria pruskich urzędów administracji państwowej na przykładzie rejencji w latach 1808–1945*, Szczecin 1981.
- Stępiak W., *Czy wiemy, czym jest instytucja narodowego zasobu archiwalnego?*, [w:] *Zatrzymać przeszłość, dogonić przyszłość. Pamiętnik VI Powszechnego Zjazdu Archiwistów Polskich, Wrocław 5–7 września 2012 r.*, red. W. Chorążyczewski, K. Strykowski, Warszawa 2013, s. 11–21.
- Stępiak W., *Narodowy zasób archiwalny w Polsce*, [w:] *Archiwa polskie wczoraj i dziś*, red. K. Kozłowski, W. Stępiak, Warszawa 2012, s. 13–23.
- Szukała M., *Powstanie i działalność Towarzystwa Historii i Starożytności Pomorza w Szczecinie w latach 1824–1918*, Szczecin 2000.
- Tandecki J., *Archiwa w Polsce w latach 1944–1989. Zarys dziejów*, Toruń 2017.
- Tomczak A., *Zarys dziejów archiwów polskich*, cz. 1, *Do wybuchu I wojny światowej*, Toruń 1974.
- Topolski J., *Metodologia historii*, Warszawa 1984.
- Turek-Kwiatkowska L., *Z dziejów służby archiwalnej. Archiwa na Pomorzu Zachodnim w latach 1808–1914*, Warszawa 1968.
- Urbaniak V., *Wokół koncepcji funkcjonowania archiwów państwowych – odpowiedzi na List otwarty Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych*, „*Archeion*” 2011, t. 112, s. 358–439, (wypowiedź Pawła Guta, s. 417).
- Wąjs A., *Profesor Irena Sulikowska-Kurasiowa*, [w:] *Wkład archiwistów warszawskich w rozwój archiwistyki polskiej*, red. A. Kulecka, Warszawa 2012, s. 426–431.
- Wiśniewska-Drewniak M., *Inaczej to zniknie. Archiwa społeczne w Polsce – wielokrotne studium przypadku* [preprint], <https://repozytorium.umk.pl/handle/item/6105> [dostęp: 27.10.2019].
- Z badań nad dziejami kancelarii i opracowania akt austriackich z XVIII–XX wieku na ziemiach polskich*, red. J. Gaul, Warszawa 2010.
- Ziętał K., *Archiwa społeczne w Polsce*, [w:] *Nowa archiwistyka – archiwa i archiwistyka w ponowoczesnym kontekście kulturowym*, Toruńskie Konfrontacje Archiwalne, t. 4, red. W. Chorążyczewski, W. Piasek, A. Rosa, Toruń 2014, s. 71–76.
- Zwangsarbeit in Pommern von 1939 bis 1950/ Praca przymusowa na Pomorzu w latach 1939–1950*, red. P. Gut, J. Macholak, U. Kiel, Szczecin–Greifswald 2014.